

# PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

INSTYTUT NAUKOWY ORGANIZACJI  
I KIEROWNICTWA

Inwent. Nr. 1172  
Data wpl. 1937

Instytut Naukowy Organizacji  
i Kierownictwa  
Warszawa  
ul. Mokotowska 53



1937

ROK XIX

NUMER 13-14

# Ustrój i Gospodarka Gromady

na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (z wyjątkiem wojew. śląskiego)

w opracowaniu **Bronisława Wesołowskiego**

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO R. P.

(drugi nakład)

zawiera połączone w jedną całość przepisy:

- a) ustawy samorządowej z 1933 r.,
- b) ustaw obowiązujących w poszczególnych częściach Państwa,
- c) rozporządzeń wykonawczych Min. Spraw Wewn. I, II i III,
- d) rozporządzeń w sprawie regulaminów wyborczych do rad gromadzkich w woj. centralnych i wschodnich oraz południowych i zachodnich,
- e) rozporządzenia w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa,
- f) rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dn. 29.I.1937 r. o gromadach

oraz objaśnienia pomocnicze.

Na treść książki składają się:

- przepisy o gromadzie i zasadach jej gospodarki,
- przepisy o sołtysie,
- przepisy o nadzorze nad gromadą.

W załącznikach podano:

- wzór regulaminu obrad organu uchwalającego gromady,
- wzory druków w sprawach gospodarki gromadzkiej.

**Powyższa książka kosztuje tylko gr 50**

Ustalenie tak niskiej ceny miało na celu udostępnienie wydawnictwa zarówno sołtysom jak i ich zastępcom oraz radnym gromadzkim i wszystkim innym działaczom samorządowo-społecznym.

Zamówienie na „Ustrój i Gospodarkę Gromady” należy nadsyłać do

**Składnicy Związku Zaw. Pracow. Sam. Teryt. Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 7-26-21**

Gminy powinny spieszyc się z nadesłaniem zamówień na tę potrzebną w każdej gromadzie książkę

Rychle zaopatrzenie w powyższe wydawnictwo wszystkich sołtysów i radnych gromadzkich, a także radnych gminnych leży w interesie sprawnego funkcjonowania samorządu i administracji publicznej wykonywanej przez zarządy gminne, na które spadło trudne zadanie organizowania i nadzorowania pracy w gromadach oraz wyszkolenia sołtysów.

Dostarczenie w pierwszym rzędzie sołtysowi

powyższej książki pracę tę ogromnie ułatwia.

# PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

## Wizyta Króla Karola II w Warszawie

Sojusz polsko-rumuński, zapoczątkowany w roku 1922 przez Marszałka Józefa Piłsudskiego i króla Ferdynanda Rumuńskiego, z biegiem czasu rozwija się i umacnia coraz bardziej.

Słowa Wielkiego Marszałka: „Ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, ani w przyszłości nie ma i nie będzie, miejmy nadzieję, nic takiego, co by mogło rozłączyć oba sprzymierzone narody: Polski i Rumuński” — znajdują dobitne potwierdzenie w ostatnio wymienionych wizytach Główny obydwojch państw, wizytach będących wyrazem coraz bardziej wzrastających uczuć przyjaźni, łączących obydwa mocarstwa.

Entuzjastyczne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Rumunii, w zupełności odpowiada nastrojowi Polski w momencie przybycia monarchy rumuńskiego do stolicy naszego państwa.

Sojusz obu narodów — poza momentami natury czysto politycznej, opiera się również na trwałej podstawie emocjonalnej, wynikającej z podobieństwa losów Polski i Rumunii, a ugruntowanej na wiekowej tradycji długotrwałych i bliskich stosunków przyjaźni w odległej przeszłości.

Rumunia przetrwała długą i ciężką niewolę turecką, potem zaś uzależniona została od Rosji. W roku 1861 obwieszczono zjednoczenie Wołoszczyzny i Mołdawii w jednym Księstwie Rumunii. W 20 lat

potem — 26 marca 1881 r. — ks. Karol z rodu książąt Hohenzollern-Sigmaringen, pradziad stryjeczny obecnego króla Karola II, obwołał Rumunię królestwem i uroczyście koronował się, jako Karol I. Następstwo po nim objął jego bratanek, Ferdynand I, ojciec obecnego monarchy.

W roku 1923 Warszawa gościła w swych murach króla Ferdynanda i jego małżonkę, królową Marię.

Przed wojną światową w skład królestwa rumuńskiego wchodziły 3 prowincje: Mołdawia, Wołoszczyzna i Dobruża, których ogólny obszar wynosił 140.540 km kw. Po wojnie uzyskała Siedmiogród i Banat oraz Bukowinę i Besarabię. Obszar dzisiejszej Wielkiej Rumunii wynosi 298.000 km kw., został więc podwojony. Z państwa, liczącego w r. 1914 ok. 8 mil. mieszkańców, stała się Rumunia państwem o 18 mil. ludności.

Przyrodzone bogactwa Rumunii są wielkie: urodzajna gleba, duże zapasy nafty, węgla brunatnego, nieco węgla kamiennego, ruda żelazna, sporo soli. Ogromne bogactwa leśne odgrywają wielką rolę w gospodarstwie narodowym rumuńskim.

Król Karol II objął tron w momencie najwyższego rozwoju swej ojczyzny. W ciągu 7 lat panowania prowadzi Rumunię ku coraz większemu rozkwitowi.

Zapowiedziana wizyta króla Karola II i Wielkiego Wojewody Alba Julii wywołała w Polsce — będą-

Biuletyn  
UMCS  
Lublin

W 913/93/99

cej pod wrażeniem gorącego przyjęcia zgotowanego w Bukareszcie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oddźwięk bardzo życzliwy i sympatyczny. Stolica, pod kierownictwem specjalnie utworzonego komitetu, już od dłuższego czasu przygotowywała się do przyjęcia Dostojnych Gości. Ulice zostały bogato udekorowane masztami z flagami rumuńskimi i polskimi. Wzniesiono kilka bram triumfalnych z napisami witającymi monarchę i ozdobionymi cyframi królewskimi. Siedzibą króla Karola II i ks. Michała w czasie ich pobytu w Warszawie zostały Łazienki Królewskie. Historyczny pałac króla Stasia starannie przygotowano na przyjęcie króla i następcy tronu.

W kraju, w związku z przygotowaniami do przyjazdu Gości zapanował nastrój ożywionego podniecenia. Na całej trasie przejazdu pociągu królewskiego od granicy do Warszawy — przygotowano wielobarwne dekoracje. Wszyscy oczekują niecierpliwie przybycia zaprzyjaźnionego władcy.

Nadchodzi wreszcie moment przyjazdu króla do Polski. Ludność zgotowała monarsze serdeczne powitanie. We wszystkich miastach, w których pociąg królewski się zatrzymywał, gromadziły się na peronach tłumy, manifestujące swą radość z wizyty królewskiej. Przybycie do Warszawy oznaczono na sobotę 26 czerwca. Już na długo przed nadejściem pociągu warszawiacy gromadzą się wzdłuż ulic, którymi król Karol i ks. Michał przejadą z dworca głównego na Zamek królewski i wkrótce potem z Zamku do Łazienek. Ruch kołowy na trasie przejazdu orszaku wstrzymano. Wzdłuż ulic wyciąga się długi szpaler wojska. Opustoszała jezdnię Al. Jerozolimskich suną auta, wiozące Premiera, członków Rządu, marszałków obu Izb, członków korpusu dyplomatycznego.

Na krótko przed przybyciem pociągu królewskiego przyjeżdża na dworzec Wódz Naczelny. Wkrótce po nim nadciąga korowód aut wiozących Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i jego świtę.

Zebrane tłumy z natężeniem spoglądają w szeroki wylot Alei Jerozolimskiej, skąd za chwilę ukaże się orszak królewski.

Oto słychać dźwięk trąbek i urywane głosy komendy. Żołnierze szpaleru prezentują broń. Ukazuje się ośmiu fanfarzystów na siwych koniach. Jadą szeregiem rozciągniętym wszerz ulicy. Za nimi lekkim kłusem nadbiega szwadron szwoleżerów. Teraz zbliża się auto wiozące króla Karola i Pana Prezydenta. Król ubrany jest w barwny, galowy mundur marszałka armii rumuńskiej. W następnym aucie W. Wojewoda w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza. Za nimi kłusuje szwadron szwoleżerów. Dalej ciągnie się długi korowód aut, wiozących przybyłych z królem dygnitarzy rumuńskich, którym towarzyszą dostojnicy polscy.

Zrywają się okrzyki powitalne: „Niech żyje król Karol! Niech żyje W. Wojewoda Michał! Niech żyje Rumunia!“ Rozlegają się głośnie oklaski. Warszawa gorąco wita Gości.

Król salutuje i uśmiecha się serdecznie. Nie jest to nakazany przez protokół uśmiech monarchy, przybyszego w gościnę. Król uśmiecha się szczerze i widać, że przyjęcie ludu warszawskiego wywiera na nim miłe wrażenie. Równie serdecznie odpowiada na powitanie ks. Michał.

Orszak królewski posuwa się zwolna, aż wreszcie ginie z oczu za skrzyżowaniem ku Nowemu Światu.

Wieczorem Pan Prezydent wydał na Zamku królewskim wielki obiad galowy na cześć króla i jego syna.

W mowie powitalnej Pan Prezydent dał wyraz radości z powodu wizyty króla i wielkiego wojewody. „Jestem szczęśliwy — oświadczył Pan Prezydent — że Wasza Królewska Mość podczas obecnego pobytu w Polsce będzie miał sposobność stwierdzić osobiście, jak wielkie uczucia naród polski żywi dla Waszej Królewskiej Mości i Jego okrytego chwałą kraju. Pragnąc dać wyraz tym myślom i uczuciom, mam zamiar podnieść poselstwo Rzeczypospolitej w Bukareszcie do rangi ambasady, mając nadzieję, że znajdzie to zgodę Waszej Królewskiej Mości. Wznoszę kielich za zdrowie W. K. M. i Domu królewskiego, za pomyślność Jego krajów i szczęście Narodu Rumuńskiego“.

Król Karol odpowiedział słowami nacechowanymi wielką serdecznością: „Podziękowanie moje za piękne słowa powitania, skierowane do mnie przez Waszą Ekscellencję, wykraczają poza ramy tego świetnego zebrania i zwracają się również do Wielkiego Narodu Polskiego, który zgotował mi tak serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie. Muszę przyznać, że nie bez uczucia żywego wzruszenia znajduję się w tym pięknym kraju, którego pełna chwały przeszłość symbolizowała na przestrzeni wieków walkę bez wytchnienia o wolność dla wszystkich i o wszystkie prawa narodowe. „Polonia Restituta“ była aktem wielkiej sprawiedliwości moralnej i wspaniałym potwierdzeniem prawa do egzystencji wszystkich jednostek narodowych“.

W mowach wygłoszonych na Zamku sojusz rumuńsko-polski raz jeszcze został potwierdzony i przypieczętowany. Myśl, poczęta w przewidującym umyśle Wielkiego Marszałka, realizowana jest przez kontynuatorów jego polityki w sposób zdecydowany i konsekwentny. Siła moralna związku obu narodów manifestuje się serdecznością, cechującą wzajemne stosunki najwyższych dostojników Polski i Rumunii. Siła militarna sojuszników objawiła się najlepiej w rewii wojsk rumuńskich podczas pobytu Pana Prezydenta w Bukareszcie i w imponującej defiladzie

pulków polskich, którą w niedzielę przyjął król Karol II i Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Słowa zarówno Pana Prezydenta, jak króla Karola dobitnie stwierdzają, że sojusz Rumunii i Polski zmierza wyłącznie do utrzymania pokoju europejskiego, którego jest niewzruszonym elementem. Dlatego też serdecz-

ność i entuzjazm przyjęcia, zgotowanego przez naród i rząd polski królowi Rumunii Karolowi II i Wielkiemu Wojewodzie Michałowi — mają szczególną i znamionną wymowę. Wymowę zdecydowanej woli obu narodów rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego w atmosferze niezamąconego spokoju.

J. Wendel

## Nowe zadania w obliczu poprawy gospodarczej

Okres, który przeżywamy, jest okresem koniunktury zdecydowanie zwykłej. W tym roku produkcja światowa prześcignęła cyfry z roku 1929 — roku najwyższej koniunktury. W niektórych krajach wypowiadają nawet obawy, czy „boom” nie przerodzi się wkrótce w nowy kryzys. Prawda, że nie we wszystkich krajach sytuacja gospodarcza nastrocza tego rodzaju obawy; niektóre — zwłaszcza kraje b. bloku złotego — dalekie są jeszcze od wzniesienia koniunkturalnego szczytów lat 1928/29. Faktem atoli jest, że procesy, jakie przeorywają obecnie gospodarkę światową, w stopniu silniejszym lub słabszym oddziałują na wszystkie kraje; pod działaniem tych procesów i Polska powoli wprowadzi i mozolnie wydźwiga się z depresji, w jaką ją wpędziły lata kryzysowe.

Dokąd nas zawiedzie owa wznosząca się fala koniunktury? Optymiści twierdzą, że wydźwigniemy się ponad poziom nie tylko obecny, ale i ponad ten poziom, który charakteryzował tzw. lata najwyższej pomysłowości, że cyfry naszej produkcji, konsumpcji, wymian handlowych z zagranicą przewyższą cyfry, zarejestrowane w roku 1929. Czy te prognozyki powinny nas przepajać optymizmem?

Przypuśćmy, że to wzniesienie, wywołane samoczynną grą koniunktur gospodarczych będzie wysokie. Przypuśćmy, że produkcja, konsumpcja, zatrudnienie podniosą się — założenie zgoła fantastyczne — dwukrotnie w stosunku do roku 1929. Gdyby ta fantazja miała się zrealizować, to czy moglibyśmy o sobie powiedzieć, że wydatnie zmniejszylibyśmy dystans, dzielący nas od innych narodów, a ściślej mówiąc od tych narodów, z którymi różnice w sile gospodarczej są dla nas ze względów pozagospodarczych niebezpieczne? Czy np. spożycie surowców — tych, które decydują o stopniu uprzemysłowienia i rozwoju gospodarczego wzrosłoby do rozmiarów porównywalnych z rozmiarami spożycia np. w Niemczech?

Rzut oka na cyfry „Małego Rocznika Statystycznego” i zestawienie wskaźników spożycia u nas w roku 1929 i spożycia obecnego u naszych sąsiadów wystarczy, aby na to pytanie odpowiedzieć negatywnie. Konsumpcja stali, żelaza, węgla, elektryczności, wełny, bawełny w obliczeniu na głowę mieszkańca była by znacznie niższa, aniżeli jest w Niemczech obecnie; liczba zatrudnionych w przemyśle robotników, cyfra wrzecion i krosien, ilość jednostek energii wytwór-

czej byłaby stosunkowo mniejsza, niż jest w Niemczech obecnych. Pamiętajmy, że opisany rezultat mógłby być osiągnięty, gdyby koniunktura światowa wywołała u nas rozwój gospodarczy tak niewiarygodnie wielki. Zważmy jednak, że przyjmując założenie tak silnego wzrostu dla siebie, musimy to samo założenie przyjąć również dla innych krajów. A wówczas dysproporcja w ilości rozporządzalnych sił gospodarczych musiałaby się w dalszym ciągu pogłębić — na naszą niekorzyść. Bo, wedle trafnej uwagi jednego z ekonomistów, siły gospodarcze wzrastają na podobieństwo kapitału, oddanego na procent. To, co rozstrzyga o tempie wzrastania kapitału, to przede wszystkim wielkość tego kapitału w punkcie wyjścia, w mniejszej zaś mierze wysokość oprocentowania. Gdyby nawet udało nam się osiągnąć wyższe, niż w innych krajach oprocentowanie, tzn. większy stosunkowo przyrost sił gospodarczych, to — wobec nikłości naszego kapitału wyjściowego — w cyfrach bezwzględnych wyrażona wielkość przyrostu będzie mniejsza, niż np. w Niemczech — i dysproporcja ulegnie dalszemu pogłębianiu. Mierzona w liczbach bezwzględnych różnica między bogactwem naszym a niemieckim mogłaby się utrzymać na niezmiennym poziomie dopiero wówczas, gdyby nasze tempo rozwojowe było o tyle razy od niemieckiego silniejsze, ile razy Niemcy obecnie, w momencie wyjściowym, są od nas bogatsi.

\*

Tak oto wznosząca się fala światowej koniunktury gospodarczej przynosi nam nie tylko zapowiedź zwiększenia zarobków i podniesienia stopy życia wyniszczonych długoletnią depresją obywateli polskich. Przynosi również niebezpieczeństwo i to zarówno polityczne, jak gospodarcze. Niebezpieczeństwo polityczne zawiera się w możliwości pogłębienia się dysproporcji między potencjałem zbrojności gospodarczej — a więc i militarnej — między Polską a krajami, z którymi los ją skazał na sąsiedztwo. Niebezpieczeństwo gospodarcze tkwi w możliwości zaturatowania obowiązków, jaki ciąży na naszym pokoleniu w stosunku do ubogiego i gospodarczo zacofanego kraju.

Przyżyliśmy długie lata depresji, które obnażyły naszą słabość gospodarczą i uświadomiły nam, jakie tę słabość warunkują czynniki. Jeżeli nie skorzystaliśmy z nauk kryzysu w okresie kryzysu, to czy potrafimy z nich korzystać w okresie wznoszącej się

fali koniunkturalnej? Jeżeli nie zdobyliśmy się na zasadnicze rozstrzygnięcia, kiedy tych rozstrzygnięć domagał się nasz postępujący upadek gospodarczy, to czy zdobędziemy się na nie, kiedy uwarunkowane czynnikami zewnętrznymi osiągnięcia przesłonią nam rzeczywiste i wciąż działające — choć w sposób bardziej utajony — czynniki wadliwości naszej struktury ekonomicznej?

Weźmy choćby zagadnienie kartelowe. Jeżeli waga tego zagadnienia przeniknęła do świadomości gospodarczej ogółu, to stało się to tylko wskutek nienormalnego, kryzysowego rozwarcia „nożyce” między cenami artykułów rolnych i przemysłowych. Otóż już obecnie zaobserwowane podniesienie cen artykułów rolnych, wiodące do zmniejszenia rozwarcia nożyce, zdaje się przesłaniać w świadomości ogółu wagę problemu kartelowego. A przecież problem ten istnieje i ciąży dotkliwie na życiu gospodarczym kraju. Zło, wynikające z obecnej struktury przemysłu polskiego — przede wszystkim surowcowego — bynajmniej nie zamyka się bez reszty w zjawisku „nożyce”, które jest tylko przez kryzys wyjaskrawioną zewnętrzną manifestacją wadliwości systemu kartelowego. Utrzymywanie wysokich cen, wysokich kosztów własnych, ograniczanie produkcji, ogólne nastawienie antiinwestycyjne — cała polityka przemysłu skartelizowanego, wynika logicznie z jego struktury, która ciąży dotkliwie na gospodarce polskiej i paraliżuje możliwość dokonania w niej istotnej poprawy.

Weźmy dalej zagadnienie wiejskie. Nędza i przeludnienie wsi trwają od dawna, są zjawiskiem wcześniejszym niż „kryzys”. Ale zrozumienie wagi zagadnienia wiejskiego obudził dopiero kryzys. Przedtem nie uświadomiono sobie z należytą wyrazistością nierozzerwalnego związku, jaki zachodzi między sytuacją wsi, a ogólnym położeniem gospodarczym kraju. Względny dobrobyt wielkich miast — który zawsze fałszywie utożsamiano z dobrobytem kraju, przesłaniał tragedię przeludnionej wsi polskiej. Dopiero w okresie kryzysu nauczono się myśleć kategoriami całości, uświadamiać sobie związek między podstawowymi elementami życia gospodarczego, włączyć ekonomię wiejską w całokształt gospodarki polskiej. I oto narzuca się niepokojące pytanie: czy poprawa koniunkturalna w miastach nie zagłuszy owego dzwonka alarmowego, jaki rozległ się w okresie kryzysu? Czy nie zatrze świadomości nędzy wsi, jako najważniejszego elementu naszej sytuacji społeczno-gospodarczej? Czy nie przesłoni poczucia konieczności dokonania nieuniknionych korektur?

Jeżeli Polska ma być mocarstwem, musi zdobyć odpowiadającą randze mocarstwa siłę gospodarczą. Siły tej nie stworzą doraźne osiągnięcia doraźnych akcji, zmierzających do doraźnych efektów. Nie stworzy jej polityka koniunkturalna, tzn. polityka nie wybiegająca swymi celami poza obecnie istniejącą strukturę gospodarczą kraju. Nie stworzą jej wysiłki do stworzenia stałej równowagi budżetowej przy utrzymaniu dotychczasowego zakresu ingerencji państwa, do przywrócenia równowagi cen przy utrzymaniu dotychczasowej struktury przemysłu, do rozbudowy rynku wewnętrznego przy dotychczasowym podziale dochodu społecznego, do rozwiązania problemu

inwestycyjnego przy utrzymaniu dotychczasowej polityki kredytowej.

W kraju, gdzie bezrobocie miejskie ma już w znacznej mierze charakter strukturalny; w kraju o bezprzykładowym przeludnieniu wsi; w kraju o wadliwej strukturze rolnej, o niskim poziomie i anormalnym podziale dochodu społecznego; w kraju o przysłowio-wo złych warunkach komunikacyjnych, o zacofanym i rozdrobnionym aparacie pośrednictwa; w kraju o olbrzymiej rozpiętości między poszczególnymi regionami terytorialnymi, o rażącym „bogactwie” typów, odpowiadających zamierzczłemu epokom rozwoju gospodarczego; w kraju, gdzie „kryzys” jest tylko wyjaskrawieniem nienormalności stanu normalnego, wynikłego z zaniedbań przeszłości — w takim kraju polityka ekonomiczna nie może się ograniczać do celów „koniunkturalnych”, albowiem przy takiej polityce nasza dynamika gospodarcza musi być nikła; nie może ona dać możliwości zaspokojenia tych potrzeb, jakie wysuwa nasza rzeczywistość zagospodarcza; nie przyczyni się do wyrównania dystansu, jaki lata ostatnie wyżyłoby między Polską a sąsiadującymi z nią krajami.

Przebudowa ustroju rolnego, która jako definitywne rozwiązanie zagadnienia dynamiki demograficznej nie wystarczy, ale która stanowi nieodzowny wstęp do takiego rozwiązania; przebudowa struktury przemysłu i stworzenie nowych możliwości uprzemysłowienia kraju; rozwiązanie problemu inwestycyjnego; stworzenie warunków swobodniejszej ekspansji pieniężnej w oparciu o nowe formy polityki kredytowej; gospodarcze podniesienie ziem wschodnich — oto problemy, wybiegające swą doniosłością daleko poza ramy polityki koniunkturalnej i narzucające się jako konieczna treść polityki gospodarczej państwa w okresie poprawy.

## DOMY LUDOWE

Życie społeczne, kulturalne i gospodarcze każdej gromady wiejskiej koncentruje się w domach gromadzkich, znanych powszechnie jako domy ludowe.

Brak domów gromadzkich szczególnie odczuwa młody samorząd gromadzki oraz wiejskie organizacje społeczne.

Na 40.382 gromady, czyli na około 80 tys. miejscowości, mieliśmy w 1933 r. zaledwie 927 domów ludowych. Jeżeli chcemy ożywić pracę gromad należy w każdym powiecie opracować plan budowy domów gromadzkich. Dzięki właśnie takiej planowej akcji potrafią na terenie powiatu tarnopolskiego zbudować w ciągu 7 lat 60 domów ludowych. Gdyby każdy powiat zdobył się na podobny dorobek, mielibyśmy dzisiaj w Polsce około 14.000 domów, czyli 14.000 gromad miałyby niezbędne warunki do rozwoju pracy samorządowo-społecznej.

# Zagadnienie dokształcania prac. samorz.

Wywiad z dyrektorem Instytutu Komunalnego p. dr Brzezińskim

W związku z zamknięciem pierwszego 5-miesięcznego kursu dla sekretarzy gminnych i sekretarzy zarządów miejskich, mniejszych miast niewydziałonych, zorganizowanego przez Instytut Komunalny w Warszawie, przedstawiciel naszej Redakcji zwrócił się do dyr. Instytutu Komunalnego w Warszawie, p. dr. Brzezińskiego, z prośbą o informacje co do zamierzeń Instytutu na najbliższą przyszłość.

Interesował nas przede wszystkim program kursów w półroczu jesiennym, a zwłaszcza projektowany kurs dla powiatowych inspektorów samorządu gminnego.

— Mamy za sobą pierwszy, wstępny okres prac Instytutu — mówi dyr. Brzeziński. Okres trudny, w którym należało montować aparat Instytutu, a jednocześnie organizować dwa kursy: trzy- i pięciomiesięczny, ażeby w chwalebnej tradycji Wolnej Wszechnicy nie czynić przerwy i kontynuować od 10 lat prowadzoną pracę przekształcania pracowników administracji gminnej. Organizując więc sam Instytut, trzeba było jednocześnie organizować zespół wykładowców, złożony z 34 osób i opracować programy tych kursów, które zajęły 8 posiedzeń naszej Komisji Naukowej. W dniu 15 maja zakończyliśmy kurs 3-miesięczny, dnia 25 czerwca — kurs 5-miesięczny.

— Jak p. dyrektor ocenia wyniki tych kursów?

— Ocena taka jest bardzo trudna, a szczególnie dla mnie, bezpośrednio za prace Instytutu i za te kursy odpowiedzialnego. Uważam, że wyniki tych kursów mogą być ocenione tylko przez uczestników kursów, a przede wszystkim przez ich przełożonych służbowych. Byłbym im bardzo wdzięczny, gdyby zechcieli w tej sprawie, w drodze korespondencji z Instytutem bądź też na łamach czasopism samorządowych, głos zabierać. Jesteśmy instytucją społeczną, służącą całemu samorządowi, chętnie przyjmujemy wszelkie uwagi i każdą rzeczową krytykę. Narazie mogę przytoczyć parę obiektywnych danych. Słuchacze uczęszczali pilnie na wykłady. Liczba godzin opuszczonych na kursie 3-miesięcznym wynosiła 1,7% ogólnej sumy godzin wykładowych, na kursie 5-miesięcznym 0,7%. Słuchacze pracowali dużo, a niektórzy wykładowcy wyrazili żywe zadowolenie z poziomem, jaki stwierdzili w czasie egzaminów. Łącząc te dwa fakty sądzę, że korzyść z tych kursów słuchacze odnieśli. Niewątpliwie przyczyniła się do tych rezultatów ścisła selekcja kandydatów na kursy.

— Kiedy rozpoczynają się następne kursy dla pracowników administracji gminnej?

— Kursy te włączamy do stałego programu działalności Instytutu. W oddzielnym komunikacie podajemy termin składania podań. 5-miesięczny kurs dla sekretarzy gminnych i sekretarzy mniejszych miast niewydziałonych, chcemy uruchomić w pierwszych dniach października r. b. Mamy nadzieję, że kurs ten będzie nieco mocniej obesłany przez pracowników miejskich, którzy dotychczas mało się tymi kursami interesowali. Kurs 3-miesięczny dla pracowników administracji gminnej chcemy rozpocząć w pierw-

szych dniach stycznia 1938 r. dopiero, gdyż w poprzednich miesiącach będziemy zaabsorbowani kursami dla inspektorów, o których zaraz powiem. Narazie korzystam ze sposobności, ażeby wyrazić zdziwienie, że 3-miesięczny kurs, przeznaczony dla najliczniejszej kategorii pracowników administracji gminnej, został obesłany słabiej (37 uczestników), niż kurs 5-miesięczny (47 uczestników). Jako powód i wy tłumaczenie podawano mi nieraz, że ukończenie kursu 3-miesięcznego nie daje pracownikowi żadnych formalnych uprawnień, podczas, gdy ukończenie kursu 5-miesięcznego uprawnia do skróconego egzaminu praktycznego na stanowisko sekretarza gminnego. Ukończenie kursu 3-miesięcznego tego uprawnienia dać nie może, gdyż kurs ten jest przeznaczony dla pracowników, którzy nie mają kwalifikacji prawem przepisanych na sekretarzy. Sądzę jednak, że sprawa dokształcania jest dla tej kategorii pracowników również bardzo ważna. Do administracji gminnej przybywa coraz więcej kandydatów już w polskich szkołach kształconych, w warunkach nierównie lepszych, niż ogół obecnych pracowników, a przez to i z większym wykształceniem. Ofiarowując gminom swoją pracę na bardzo niskich warunkach, stanowią oni poważną konkurencję i duże niebezpieczeństwo dla stałości służby wielu pracowników, którzy nie mogli zdobyć odpowiedniego wykształcenia. Ci pracownicy powinni zrozumieć, że nie ma przepisu, ani żadnej gwarancji prawnej, która by w takim stopniu gwarantowała stabilizację na służbie i awans, jak przydatność i wartość dla służby. Sądzę, że zbiega się tutaj interes zarówno pracodawców, tzn. związków samorządowych, jak i pracowników. W interesie jednych i drugich leży, ażeby możliwości Instytutu były w pełni wykorzystane, ażeby nie było pustych miejsc na salach wykładowych. Co więcej, jestem zdania, że potrzeba dokształcania tej kategorii pracowników powinna przerastać możliwości Instytutu i, że kursy w typie naszego kursu 3-miesięcznego powinny być prowadzone również w innych miastach uniwersyteckich. Chcemy nawet wystąpić z odpowiednią inicjatywą.

Ale przechodzę do projektowanego kursu dla inspektorów powiatowych. Współpracujemy tutaj ściśle z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Chodzi o przeszkolenie wszystkich inspektorów powiatowych. Ze względu na trudność oderwania inspektorów na dłuższy czas od pracy, każdy kurs będzie się dzielił na dwa okresy po trzy tygodnie (100—110 godzin wykładowych w każdym okresie, z kilku miesięczną przerwą pomiędzy okresem pierwszym a drugim). A więc, np. ci inspektorzy, którzy przyjadą na pierwszy okres kursów w jesieni, we wrześniu lub październiku, przyjadą następnie na drugi okres w kwietniu lub w maju.

Dużo pracy włożyliśmy w opracowanie programów tych kursów. Z ogromną pomocą przyszło nam Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozsyłając opracowany program do wszystkich urzędów wojewódz-

kich i inspektorów powiatowych do zaopiniowania. Mając w rękach wyniki tej ankiety, możemy stwierdzić, że wśród inspektorów powiatowych idea uzupełniania zawodowej wiedzy nie tylko znajduje zrozumienie, ale i odczuwana jest jako potrzeba bardzo aktualna. Otrzymaliśmy przytym, bogaty materiał, zawierający niejednokrotnie bardzo trafne uwagi co do szczegółów programu i jego wykonania. Weźmiemy je pod uwagę i wykorzystamy.

Zastanawialiśmy się długo w jaki sposób dobrać kandydatów na kurs. Czy grupować ich według województw, posiadających odrębne urzędnictwa prawne, i gdzie wskutek tego stają przed inspektorem specjalne zagadnienia, czy też łączyć na poszczególnych kursach inspektorów z całej Polski. A także: czy dobrać uczestników poszczególnych kursów według ich kwalifikacji naukowych i praktycznych, czy też łączyć bez względu na wykształcenie i nabytą praktykę. Ostatecznie stanęliśmy na stanowisku, że kursy te mają być kursami unitarnymi, tzn. mają obejmować swoją materią wykładową kwestie, z którymi inspektor powiatowy spotyka się na obszarze całego Państwa. Jest ich aż nadto dużo, ażeby taki kurs wypełniły. Natomiast kwestie specjalne o doniosłości regionalnej nadają się, naszym zdaniem, do omówienia na wojewódzkich konferencjach inspektorów. Nie uznaliśmy również za wskazane dobrać kandydatów wg kwalifikacji, a to ze względu na metodę wykładów, w której udziałowi słuchaczy w dyskusjach zastrzeżono dużą rolę. Osobiście przywiązuję dużą wagę do udziału w pewnym komplecie inspektorów młodych z inspektorami, którzy mają już za sobą wieloletnią praktykę, przywiązuję dużą wagę do wymiany doświadczeń z różnych terenów pracy samorządowej.

— Czy poza kursami Instytut prowadzi jeszcze jakieś prace?

— Nasz statut przewiduje, że Instytut oprócz kursów prowadzi również i inną działalność dydaktyczną i naukową w zakresie nauk komunalnych. Zakładając Instytut Komunalny mieliśmy na myśli tę różnorodną działalność centralnych instytucji samorządowych, która nie jest prowadzeniem spraw bieżących, lecz pracami naukowo-badawczymi. Jasnym było od początku, że niektóre z tych prac, równolegle przez niektóre instytucje prowadzone, mogłyby być z dużym pożytkiem prowadzone przez centralną instytucję — Instytut Komunalny.

Rada Instytutu, jako wskazanie dla tej działalności uchwaliła, że oprócz prowadzenia kursów, Instytut ma prowadzić dalsze prace, mające na celu stworzenie z Instytutu centrum akcji szkolenia pracowników samorządowych oraz ośrodka prac naukowo-badawczych na potrzeby samorządu.

Rzecz prosta, realizacja tego wskazania musi postępować powoli. Oczekujemy tutaj raczej na inicjatywę naszych członków — instytucji samorządowych, niż sami z inicjatywą występujemy.

Odczuwał się w Warszawie oddawna brak jakiegokolwiek platformy, jakiegokolwiek publicznej mównicy, gdzie ludzie interesujący się z różnych tytułów życiem samorządu, mogliby omawiać interesujące ich tematy. Staramy się taką platformę stworzyć, przez zapoczątkowanie serii odczytów, którym towarzyszy dysputa z udziałem nie tylko tzw. „samorządowców“, tzn. ludzi bezpośrednio w samorządzie pracujących, ale i tych również, którzy na terenie swojej pracy społecznej z samorządem się stykają. Odbyły się już dwa odczyty, dalszą serię planujemy na sezon jesienno-zimowy.

Porobiliśmy już pewne kroki wstępne dla zdobycia materiałów do prac badawczych. W porozumieniu z Państw. Instytutem Kultury Wsi opracowaliśmy instrukcję-kwestionariusz do badań nad gromadą wiejską. Chcielibyśmy, ażeby uczestnicy naszych kursów, rozsiani po całej Polsce, zostali naszymi korespondentami, dostarczając odpowiednich materiałów opisowych. O samej potrzebie prac badawczych nad gromadą wiejską nie potrzebuję mówić. Są to problemy o pierwszorzędnej doniosłości zarówno dla nauk komunalnych, jak i dla spraw kultury wsi. Niedawno spotkaliśmy się z trzema propozycjami przejęcia od naszych członków pewnych prac, wchodzących w zakres, tzw. naukowej działalności. Są to jeszcze sprawy w fazie wstępnych rozmów. Nie będę więc o nich mówił, wspominać tylko o tych propozycjach, jako o przejawie rosnącego dla naszej instytucji zaufania, co pozwala na pomyślną prognozę na przyszłość.

Nawiązując do oświadczenia p. dyr. Brzezińskiego, iż najlepiej wyniki kursów ocenić mogą ich uczestnicy oraz władze służbowe, gotowi jesteśmy ze swej strony oddać szpalty naszego pisma tym, którzy w tej sprawie zechcą zabrać głos.

## Uposażenia pracow. samorz. w Małopolsce

W poprzednim n-rze „Pracownika Samorządowego“ omówiliśmy sprawę uposażeń pracowników samorządowych na terenie woj. południowych, ujmując w cudzysłów tzw. „życziwość“ uposażeniową, a kwestię stosowania uposażeń nazywając dowolnością. Obecnie pragniemy przytoczyć kilka dalszych przykładów, wziętych z życia, jako dowody tej właśnie „życziowości“, która tkwi poza granicami uczuć urzędniczo-ludzkich i której pociągnięcia dowodzą „wczuwania się“ w potrzeby pracownika, od którego wiele się wymaga.

Oto obrazek z terenu woj. lwowskiego:

Pracownik, prowadzący jeden, dość obszerny, dział pracy w gminie otrzymuje wynagrodzenie miesięczne zł 35. Od miejsca pracy mieszka 5 km. Gmina zamknęła r-k wykonania budżetu nadwyżką kilku tysięcy złotych. Rada gminna uchwala podnieść wynagrodzenie owego pracownika aż o 5 zł, czyli do 40 zł. Tyle mogła podwyższyć — więc tyle uchwalała. I tutaj dochodzi do wprost niewiarygodnego sprzeciwu wydziału powiatowego, a raczej starosty.

O 5 zł przy 35 zł poborach, przy całodzienniej pracy, o mało nie doszło do incydentu na większą skalę. Zapytać tu można wprost już nie o uczucie ludzkie, o zwykłą sprawiedliwość w świecie pracy, lecz o zwyczajną przyzwoitość przełożonego do podwładnego. Czy p. starosta ów na takie drobnostki swój czas i swoje urzędowanie rozprasza? Bo gdyby uposażenie odpowiadało jakiejś normie, a rada gminna chciała tę normę przekroczyć — nie będziemy oponować choćby w skreśleniu jednej złotówki, lecz w tym wypadku w sprzecznię p. starosty jest duża przesada, albowiem wynagrodzenie pracownika gminnego nie wystarcza mu nawet na prymitywną egzystencję.

Zapytujemy, czy p. starosta swoje uposażenie samorządowe pobiera według ustalonej normy, czy też ze względu na potrzeby terenu nie pobiera go wcale.

Inną spełnia funkcję, inne ma pobory — lecz starosta ma być opiekunem wszystkich, ma być uosobieniem sprawiedliwej Polski na swym terenie, należy więc wymagać, by jedną miarę stosował do wszystkich pracowników w powiecie — łącznie z sobą.

W ogólnym budżecie gminy, zamkniętym nadwyżką, wydatek 60 zł rocznie nie stanowi uszczerbku i nie spowoduje żadnej katastrofy finansowej. Natomiast te same pieniądze, stanowiące 1/8 część poborów pracownika, co prawda nędzy jego nie zmieniają na dobrobyt, lecz będą moralną podmiotą do pełnej zapału pracy w samorządzie. Tej podmiot i zapału do pracy oraz wiary w osiągnięcie lepszej przyszłości, nie należy lekkomyślnie i za tanie pieniądze tłumić, bo to jest szkodliwe nie tylko dla samorządu lecz również z punktu widzenia społecznego.

W innym wypadku — wójt otrzymuje gratyfikację i chociaż życiowo tak bardzo mu na tym nie zależy, nikt się nie sprzeciwia, podczas, gdy pracownik orze za jakiś ochłap.

Przytoczymy teraz wyjątek z listu pracownika z terenu woj. stanisławowskiego, z powiatu, gdzie naprawdę życzliwość czynników miarodajnych ma miejsce. Otóż co pisze K. B. (nazwisko znamy):

„.... Ponieważ doskonale zdaję sobie sprawę czym jest organizacja zawodowa, przeto gorącym moim życzeniem jest znajdować się w szeregach naszej organizacji.

Niestety jednak, znajduję się w tak ciężkich warunkach materialnych, że pomimo najlepszych chęci, nie jestem w możności...

Posiadam bowiem brutto 80 zł miesięcznych poborów, majątku żadnego, mam zaś żonę i czworo dzieci w wieku szkolnym — na utrzymaniu.

Brak mi poprostu słów na opisanie formalnej nędzy, jaką przeżywam z rodziną.

Chcę jednak wierzyć, że Panowie sami sobie potrafią odtworzyć moje istotnie złe położenie...“.

Pracownik ów nie zwraca się do Związku o zapomogę, lecz tylko donosi o tym i cierpliwie czeka na poprawę.

Nie uzasadnia wydatków, nie dobiera słów, nie wie, że list jego wykorzystujemy publicznie, nie skarży się, lecz stwierdza swą nędzę.

Czy stan taki nie wymaga zareagowania ze strony powiatowych czynników, które mają wpływ na normowanie uposażeń pracowników gminnych w granicach obowiązujących prawnie norm płacy? Wpływ ten winny władze nadzorcze bezwzględnie wykorzystać, albowiem pracownik gminny spełnia poważną misję publiczną, na odcinku swej, choćby najskromniejszej pracy, reprezentuje porządek państwowy, wreszcie może się moralnie załamać w tych warunkach i stać się szkodliwą dla państwa i samorządu jednostką oraz jeszcze w gorszą nędzę wprowadzić swą rodzinę.

Chociaż dodać należy, że sprawy pracownicze na terenie woj. stanisławowskiego znajdują szczerze zrozumienie i rozwiązywanie.

Odpowie ktoś, że nie należy się przeczułać, bo przecież tylu bezrobotnych żyje jeszcze w gorszych warunkach. Tak, lecz inne jest podejście i zrozumienie bezrobotnego, a inne pracującego, którego życie nazwać można wegetacją i beznadziejnością wycieknięcia.

Czyż za 80 zł, odjawszy od tego socjalne potrącenia, można wyżywić rodzinę, składającą się z sześciu osób, oraz odpowiednio wyposażyć czworo dzieci do szkoły?

I prawdopodobnie do takiego powiatu trafia ankieta innego powiatu, zapytująca o wysokość uposażenia pracowników. I w takiej suchej rubrykowej odpowiedzi figuruje 80 zł. To wystarcza, by w tym „ankietowym powiecie“ z terenu już woj. tarnopolskiego obniżyć pobory, gdyż były nieco wyższe.

Nie norma warunków życia decyduje o sprawiedliwym i ustawowym wynagrodzeniu, lecz przykład, chociażby zły i niewłaściwy. A jeśli pracownicy tego „ankietowego powiatu“ próbują się bronić, prosić i tłumaczyć o swych potrzebach, przytacza im się dla porównania głodowe uposażenia w innym powiecie i co najmniej dziwnie tłumaczy, że nie mogą mieć oni uposażenia zbliżonego do uposażenia starosty czy wicestarosty.

Powiedzmy, chociaż wiemy wszyscy, że uposażenia te na przeciwległych leżą krańcach. Że wicestarosta może zostać starostą itd., że będzie miał jeszcze wyższe pobory, a pracownik gminny już całe życie pocztanie w tych swoich ramach, chociaż daleko poborom pracowniczym do poborów wicestarosty.

To od strony, nazwijmy, urzędowej. A teraz od strony zwyczajnych uczuć i rzeczy ludzkich. P. starosta, p. wicestarosta i np. p. sekretarz gminy wysyłają swoje dzieci do szkoły. Czyż nie jednakowo muszą je wyposażyć, czyż na dodatek sekretarz gminy nie musi opłacać mieszkania i utrzymania za swoje dzieci w mieście powiatowym, gdzie jest szkoła?

A następnie, czy pracownik samorządowy nie powinien się, przynajmniej w święto, ubrać w całe i świeże ubranie? Czy przysługuje mu prawo spędzić, gdzieś, poza miejscem pracy, urlop? Czy też panuje jakaś nieoficjalna szlachetczyzna, gdzie to urzędnicy jednego państwa — jedni są mandarynami, a drudzy tylko kulisami.

Nie zapominajmy ani na moment o rozpiętości hierarchii służbowej i przywiązaniach do niej wydat-

kami, stopą życia itp., lecz nie można zamykać oczu na vegetację i ciągłą troskę i kłopoty materialne tego pracownika samorządowego, na którego pracy, tam u dołu, w gminie opiera się wszystko inne, gdzie on, ten pracownik samorządowy, ponosi za wszystko odpowiedzialność.

Jakiś błędny punkt wyjścia wypośrodkowano w tym powieście, o którym mówimy. I tym więcej można się dziwić, że z rozmowy z p. starostą wynieskosować można było o jego społecznym nastawieniu.

Czyżby p. starosta słuchał podszeptów „złych duchów“, których darzy zaufaniem? I kto to są — te „złe duchy“?

W jednym znów wypadku zwróciliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o zapobiegnięcie tendencjom obniżkowym i otóż ktoś tam opowiada, że za skargę do wojewody, będą represje.

Przede wszystkim to Związek zwrócił się do p. wojewody, bo to jest jego obowiązkiem, a następnie i bodaj-że istotniejsze pytanie: za co represje? Za to, że w wolnej Polsce obywatel szuka wyjaśnień. Czy to jest skarga na polskiego starostę, austriackiemu generałowi, czy rosyjskiemu gubernatorowi? Prze-

cież wojewoda jest polskim, wysokim urzędnikiem z szerokimi możliwościami na swym terenie, by usuwać niesprawiedliwości, by wyjaśniać, by się opiekować. To nie jest skarga, to jest normalna, naturalna i najwłaściwsza droga postępowania i legalna droga walki o byt. Kto tego nie rozumie, wykazuje kompromitujący brak wiadomości o tym, co jest w Polsce legalne i napewno na swym stanowisku znalazł się może tylko dzięki jakiemuś przypadkowi.

Pracownicy samorządowi drogą własnych „nakazów“ organizacyjnych i moralnych dążą do doskonalenia siebie i swej pracy, do obarczania siebie odpowiedzialnością za prace im powierzone. Organizacja pracowników samorządowych chce stworzyć płaszczyznę wzajemnego zaufania i prawdziwej życzliwości oraz znośnych warunków pracy i na tej wspólnej drodze wydobyć można to wszystko, co potrzebne jest do należytego spełnienia obowiązku wobec państwa, samorządu i społeczeństwa, a wraz z tym, by i pracownik miał minimum egzystencji, jako członek tego społeczeństwa.

A więc to wszystko, co takiemu podejściu i stanowisku przeszkadza, należy bezwzględnie odsuwać i niwelować.

żet.

## Karol Moraczewski znowu skazany na 3 mies. aresztu i 500 zł grzywny

Jak już donosiliśmy w nr 11 „Pracownika Samorządowego“, Karol Moraczewski, zajmujący stanowisko inspektora samorządu gminnego w powiecie brzeskim n/B., dwoma wyrokami Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 14 maja 1937 r. został skazany na łączną karę 7 mies. bezwzględnego aresztu, 600 zł grzywny i na zapłacenie kosztów sądowych za oszczerstwa i zniesławienie trzech pracowników biura Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Sprawa przeciwko Moraczewskiemu z oskarżenia dyrektora Związku kol. posła Antoniego Pacholczyka o zniesławienie, była trzykrotnie odraczana — raz z powodu powołania świadka Połubińskiego przez oskarżonego Moraczewskiego, dwa razy z powodu „choroby“ Moraczewskiego. Wreszcie w dn. 19 czerwca 1937 r. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Warszawie i mimo ponownych usilnych starań o odroczenie sprawy, Sąd sprawę rozpoznał i wydał wyrok, mocą którego skazał Karola Moraczewskiego za zniesławienie kol. posła Antoniego Pacholczyka na trzy miesiące bezwzględnego aresztu i na 500 zł grzywny oraz na zapłacenie kosztów sądowych. Zaś p. Woskobojnika redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Brzeskiego“, w którym były zamieszczone oszczercze artykuły, Sąd skazał na 500 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu. Nadto Sąd orzekł, że wyroki, na koszt oskarżonych mają być ogłoszone w trzech dziennikach, mianowicie, Kurierze Warszawskim, Ilustrowanym Kurierze Krakowskim i Dzienniku Brzeskim.

W motywach Sąd stwierdził, że dał oskarżonemu Moraczewskiemu możliwość najszczegółowszego przeprowadzenia dowodu prawdy, że oskarżony żadnego dowodu prawdy nie przeprowadził, że Sąd ustalił wysokie napięcie złej woli oskarżonego Moraczewskiego i dlatego zastosował tak wysoki wymiar kary.

Na marginesie tej sprawy należy przypomnieć, że Moraczewski został wykluczony ze Związku P. S. T. za oszczerstwa. Przed wykluczeniem go ze Związku groził sądowi koleżeńskiemu Z. P. S. T., że jeżeli się odważy rozpatrzyć wniesioną przeciwko niemu skargę, to ucieknie się do innych środków obrony.

Sprawiedliwości jednak stało się zadość. Za te same niemal oszczerstwa, które były przedmiotem rozważań sądu koleżeńskiego i za które K. Moraczewski został wykluczony ze Związku, został skazany i napiętnowany przez niezawisły Sąd Okręgowy.

Karol Moraczewski bronił się jak mógł i dziwić się temu trudno; wszak siedzieć w areszcie 10 miesięcy i dopłacić do tego 1300 zł, to nie jest rzecz przyjemna a nawet dość kosztowna. Wprawdzie otrzymał on ze Związku Gmin Wiejskich 1000 zł, lecz tak się ułożyły okoliczności, że i z tych pieniędzy będzie musiał złożyć szczegółowe sprawozdanie.

Właściwie można by było nie poświęcać Moraczewskiemu tyle miejsca i nie zaprzętać sobie więcej uwagi jego osobą, gdyby nie smutne fakty, świadczące o tym, że Moraczewski nie tylko zniesławia ludzi, którzy pociągają go za to do odpowiedzialności,

a sądy wymierzają karę, lecz zniesławia on ludzi przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Oskarżył on szereg pracowników samorządowych w powiecie brzeskim przed kolegiałnymi organami samorządowymi, przed władzą nadzorczą i prokuratorem o czyny, których nie popełnili. Pracownicy samorządowi nie mogą skarżyć p. Moraczewskiego o zniesławienie, nie mogą mu też wytoczyć procesów ci, od których

pożycza pieniądze na rachunek łaskawie okazywanej życzliwości. Dziś, po wyrokach sądowych będziemy niestety musieli zająć się postępkami tego osobnika i podać do wiadomości publicznej to, co bardzo już nabrzmiało w powiecie brzeskim w Związku z urzędowaniem Moraczewskiego. Będziemy też musieli powiedzieć, kto i dlaczego toleruje czyny Moraczewskiego.

## CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

# Nieograniczone i niezniszczalne bogactwa

Urzednicy do roboty nad wychowaniem pokoleń. — Uśmiech, czy zgryzoty i walka o byt? — Kultura społeczeństwa. Doświadczenia pewnej ustawy. — Książki na wagę, czy książki breloczki? — Płyty i łańcuchy. — Skarby duchowe pokoleń.

Jedno z ostatnich zarządzeń wydanych przez władze rządowe Rzeszy Niemieckiej nakazuje stanowczo, aby każdy urzędnik wszedł koniecznie w związku małżeńskie przed trzydziestym piątym rokiem życia. Pierwszym celem tego zarządzenia jest oczywiście rozrost ludności i rozłożenie ciężarów wychowania dzieci na możliwie najszersze koła, zwłaszcza zaliczające się do tak zwanej inteligencji. Wtórny celem jest niewątpliwie danie możności otrzymania wychowania nowym pokoleniom w warunkach bardziej kulturalnych. We wszystkich niemal krajach zwrócono uwagę na zastraszające ograniczanie potomstwa wśród grup kulturalnej części ludności. Gdziekolwiek, jak na przykład we Włoszech zaczęto otaczać szczególniejszą troską macierzyństwo. Matka bowiem przede wszystkim kształtuje w dziecku jego charakter i wpaja zaczątki czyniące z niego w przyszłości pożytecznego członka społeczeństwa. Matka więc musi posiadać warunki odpowiednie do dobrego wychowania dziecka. Już w starożytności wielki poeta rzymski Wirgiliusz zwrócił uwagę na potrzebę słodyczy matczynej, co nie dopuszcza zgryzoty z powodu nędzy i straszliwej walki o byt: „Zaczynij, małe dziecię, w uśmiechu poznawać twą matkę“.

Usuwanie się sfer inteligentnych od obowiązków rodzicielskich pociąga za sobą bardzo zgubne skutki dla społeczeństw. Gdy bowiem sfery te, może nawet skutkiem szczupłości uposażeń, coraz bardziej usuwają się od obowiązku dania społeczeństwu należycie wychowanych pokoleń, to jednocześnie elementy najbardziej nawet zbrodnicze i wszelkiego rodzaju męty społeczne, rozrastają się, wśród warunków urągających wszelkiemu wychowaniu, wreszcie opanowują tereny życia społecznego i państwowego, obejmują ostatecznie władzę i niszczą dotychczasowy kulturalny dorobek wieków, jak to już nie raz fakty historyczne potwierdziły.

Nikt nie zaprzeczy, że kultura społeczeństw zależy od kultury poszczególnych jednostek. Nie w innym celu państwa tworzą szkoły. Najlepsza jednak szkoła nie może w wielu wypadkach naprawić wypaczonego przez niewłaściwe wychowanie charakteru. Kształcenie zaś charakteru odbywa się od najmłodszejszego dzieciństwa. W domu więc przede

wszystkim dziecko wchłania w siebie rzeczy dobre lub złe, zależnie od większego lub mniejszego uświadamienia i przygotowania rodziców, jako wychowawców przyszłych członków społeczeństwa.

Te właśnie względy wywierają obecnie potężny wpływ na zmianę odpowiednich paragrafów prawodawstwa włoskiego, niemieckiego, czy nawet choć w mniejszym stopniu kilku innych krajów.

Ten przymus wychowania kulturalnego w rodzinie starają się inne państwa, jak Czechosłowacja, Dania, Szwecja, zastąpić szerzeniem uświadamienia kulturalnego przez zakładanie jak najbardziej rozgałęzionej sieci bibliotek publicznych, aby wśród obywateli zaszczepić zamiłowanie do czytelnictwa i nieustannego samokształcenia, będącego źródłem nieograniczonych i niezniszczalnych skarbów. Czechosłowacja dokonała wielkiego zwycięstwa na polu bibliotecznym. Oto bowiem, gdy w roku 1920 było tam zaledwie 3.343 bibliotek publicznych, obecnie dzięki wydanej przed kilku laty ustawie bibliotecznej, kraj ten posiada już 17.089 bibliotek gminnych.

Biblioteka jednak publiczna nie może wystarczyć w zupełności prawdziwie inteligentnemu człowiekowi. Wśród jego bowiem zainteresowań istnieją zagadnienia szczególniejsze, które pragnie rozwiązać czy przy pomocy książek z dziedziny odpowiednich działów nauki, czy też literatury pięknej. Rodzi się stąd miłość dla książek, pragnie się pewne książki posiadać, aby z nimi zawsze przebywać i w miarę potrzeby w każdej chwili móc do niej zająrzeć.

Nowoczesne metody dostarczania książki na własność odbiegają od metod księgarskich dawniejszych. W Ameryce Północnej dalekie nawet zakątki kraju są obsługiwane przez specjalne samoloty-księgarnie, aby umożliwić dotarcie książki do mieszkańców prowincji. We Francji istnieją w tymże celu tak zwane biblobusy, czyli autobusy, wysyłane w różnych kierunkach przez większe firmy księgarskie, dobierające poszczególne urozmaicone komplety książek, zdolnych zadowolić przebywających zdaleka od stolicy czy innych większych miast, klientów stałych lub przypadkowych.

W Argentynie próbowano na jednym z tak zwanych „Jarmarków Książki“ sprzedawać książki na

wagę. I to wcale nie makulaturę, lecz książki godne nazwy „nowości“.

Również forma książki zaczyna się zmieniać. We Włoszech tworzą się poza bibliotekami tak zwane „dyskoteki“, czyli nagrane w odpowiedni sposób płyty gramofonowe z utworami literackimi, muzycznymi, z wykładami i odczytami naukowymi, z pochwycenymi z natury dźwiękami głosów zwierzęcych, śpiewu ptaków. Niektórzy chcą widzieć przyszłą książkę w kształcie taśmy odpowiednio ujętego filmu dźwiękowego.

Profesor Tichonow proponuje specjalną formę książki w miniaturowym formacie, tak, iżby cały księgozbiór można pomieścić w kieszeni. Jakaż ekonomia miejsca. Szczególniej wobec ciasnoty mieszkaniowej w czasach obecnych. Procedura przy sporządzaniu tego rodzaju książki byłaby taka: należałoby wydrukować stronę po stronie i natychmiast je sfotografować w mikroskopijnym formacie. Obraz otrzymany w ten sposób kładzie się pomiędzy szklane tafelki i przy pomocy aparatu projekcyjnego odbija się na ekranie, w dowolnej wielkości, pozwalającej na odczytywanie.

Inny specjalista od projektów książkowych, niemiec Schürmeyer, uważa za najbardziej odpowiednią formę taką. Na tafli kolodowej odbija się stronę na przestrzeni jednej dziesiątej milimetra, poczem tak odbitą stronę dzieła należałoby odczytywać przy pomocy mikroskopu.

To już nie są teksty wykuwane na olbrzymich płytach kamiennych, jak to było w zamierzchłej starożytności, to już nie są też foliały przykute łańcuchami do szaf bibliotecznych.

Tak, czy inaczej, w tej lub innej formie, książka istnieć musi, bo skarby duchowe muszą przechodzić z pokolenia na pokolenie, o ile sama ludzkość świadomie nie zechce powrócić do stanu dzikości.

## Od Redakcji

Zawiadamiamy Sz. Czytelników, że w okresie urlopowym, tj. w miesiącach lipcu i sierpniu „Pracownik Samorządowy“ wydawany będzie raz w miesiącu w dn. 15 lipca i 15 sierpnia.

## Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

## Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI USPRAWNIENIA BIUROWOŚCI SAMORZ. ZW. ZAW. PRAC. SAM. TERYT.

### W sprawie ewidencji i kontroli ruchu ludności.

W nr 11 „Pracownika Samorządowego“ z dnia 1 czerwca r. b. podaliśmy na skutek licznych zapytań gmin, informacje co do charakteru lustracji biur ewidencji ludności przez p. Stefana Sygę.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dn. 12 czerwca r. b. udzieliło nam wyjaśnień, iż: „Związek Powiatów R. P. zwrócił się do Ministerstwa z prośbą o udzielenie aprobaty i poparcia dla zamierzonej przezeń akcji podwyższenia wykształcenia zawodowego personelu biur ewidencji ludności oraz reorganizowania lub nawet likwidowania pewnych czynności tych biur w ramach postanowień § 46 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 23.5.1934 r. (Dz. Ust. nr 54 poz. 489). Ministerstwo odniosło się z pełną życzliwością do inicjatywy, mającej na celu podwyższenie wykształcenia zawodowego pracowników biur ewidencji ludności, zastrzegło się jednak przeciwko wszelkim zmianom reorganizowania czy nawet likwidowania jakichkolwiek czynności, prac i zadań biur ewidencji ludności, stanowi to bowiem zakres działania wyłącznie władz nadzorczych“.

„W tym stanie rzeczy działalność p. Sygi na terenie poszczególnych gmin, jako delegata Związku Powiatów, może posiadać charakter wyłącznie tylko instrukcyjny, wykluczający wydawanie jakichkolwiek zarządzeń“.

\*

Jak z powyższego wyjaśnienia wynika, działalność delegata Związku Powiatów mieści się tylko w zakresie zawodowego instruowania personelu biur ewidencji ludności, natomiast jakiegokolwiek zmiany w dziedzinie kontroli i ewidencji ruchu ludności i w systemie jej prowadzenia, może wprowadzić jedynie Min. Spraw Wewn.

### Kilka aktualnych wyjaśnień w sprawie księgowania pozycji bezgotówkowych (memoriałowych).

System podwójnej księgowości w rachunkowości gospodarki samorządowej wprowadzony został do związków samorządowych w tym celu, aby umożliwić uwidacznianie w księgach rachunkowych każdej operacji finansowo-gospodarczej tak gotówkowej jak i bezgotówkowej i ażeby tym sposobem odtworzony był w każdym czasie całkowity stan

gospodarki budżetowej oraz obrotów pozabudżetowych.

Kilka lat prowadzenia tego systemu w związkach samorządowych, utrzymywanego przy pomocy fachowych podręczników i wskazówek, powinno zdaje się wystarczyć na należyte przyswojenie sobie tego systemu przez rachmistrzów.

Okazuje się jednak, że w bardzo wielu wypadkach rzeczywistość jest zaprzeczeniem najelementarniejszych zasad prawidłowej rachunkowości. Ma to niestety miejsce przede wszystkim w wielu gminach wiejskich, gdzie rachunkowość prowadzi się w sposób paradoksalny, nie uznający księgowania memoriałowych. Księguje się bowiem tylko obroty gotówkowe, tj. pozycje przychodu i rozchodu kasy, pozycji zaś bezgotówkowych, czyli tzw. memoriałowych, nie księguje się wcale.

Stąd wychodzi taka kakafonia w rachunkowości, że awizowane np. przez PKO. wpłaty na konto gminy nie są wcale księgowane, a księgowane są tylko kwoty podejmowane lub wypłacane gotówką. Z tego zaś wynika, że ktoś będąc dłużnikiem gminy figurować będzie jako jej wierzyciel, gdyż nie został w swoim czasie obciążony memoriało-

wo, a uznano go za wypłatę gotówkową lub odwrotnie.

Tym sposobem księgi gminne nie są w stanie wykazać, jakie i gdzie gmina posiada należności lub też komu i za co jest dłużna.

To samo dzieje się z rachunkami Zw. Prac. Sam. Teryt. za dostarczone gminom księgi, druki i materiały piśmienne na kredyt. Rachunków tych niektóre zarządy gminne nie księgują, a wobec długotrwałego nieregulowania należności — często rachunki takie giną i idą w zapomnienie, poczem, jak na ironię, po każdym przypomnieniu Związku o uregulowanie należności, zarząd gminy odpowiada żądaniem nadesłania odpisu rachunku, tłumacząc to nieposiadaniem oryginału. Procedura taka powtarzana jest kilkakrotnie i nie osiąga rezultatu, gdyż każdy odpis rachunku ginie jak i jego poprzednik, a w księgach gminnych nie wykazano żadnego zadłużenia.

Na tego rodzaju metody księgowości w gminach powinny w interesie ładu i porządku i dobra samej gminy zwracać bardziej wnikliwą uwagę władze nadzorcze, a rachmistrzów, którzy nie umieją księgować pozycji bezgotówkowych — należy przeszkolić.

Wzory księgowania memoriałowych są przecież bardzo proste, potrzeba tylko zrozumieć i znać należyte instrukcje kasowo-rachunkową i chcieć ją przestrzegać.

Przytoczymy tu dla ułatwienia rachmistrzom kilka przykładów prawidłowych księgowania:

1. PKO. awizuje wpłatę na rzecz gminy podatku wyrównawczego w kwocie zł 250 przez Iksa. Księgujemy wtedy:

Na rachunku banków po stronie „winiem” 250 zł.

Na rachunku dochodów budżetowych po stronie „ma” 250 zł.

2. Zarząd gminy podnosi za czekiem z PKO. kwotę 200 zł i wpłaca je do kasy gminnej.

Należy księgować:

Na rachunku kasy po stronie „winiem” (przychód) zł 200.

Na rachunku banków po stronie „ma” 200 zł.

Tym sposobem w pierwszym wypadku obciążamy PKO. za przyjęte na rzecz gminy zł 250, uznajemy zaś rachunek dochodów budżetowych tą samą sumą; w drugim zaś wypadku PKO. będzie naszym wierzycielem za wypłacone 200 zł, dłużnikiem zaś kasa gminna za otrzymaną kwotę.

3. Związek Prac. Sam. Teryt. przesy-

ła wraz z zamówionymi towarami rachunek na sumę przypuśćmy zł 150.

Po sprawdzeniu rachunku księgować należy:

Wydatki budżetowe po stronie „winiem” zł 150.

Dłużnicy i wierzyciele (lub też różni wierzyciele) po stronie „ma” 150 zł.

To są księgowania, jakie powinny być dokonane w księdze dziennik-główna; odpowiednikiem ich winny być zapisy w księgach szczegółowych, które powinny być utrzymywane zawsze w stanie aktualności, a wówczas tak zarząd gminy jak i inspektor samorządowy i komisja rewizyjna będą miały jasny obraz stanu gospodarki finansowej gminy, wierzyciele zaś gminy nie będą narażani na straty, a wreszcie i gmina uniknie przykrych częstokroć ze złego księgowania konsekwencji.

### W sprawie kosztów utrzymania w aresztach gminnych.

Wskutek licznych zapytań zarządów gminnych, jakie przepisy prawne regulują wysokość zwrotu gminom kosztów utrzymania osób przebywających w aresztach gminnych z mocy wyroków sądowych i orzeczeń administracyjnych, oraz jakiego rodzaju wydatki zwracane są z tego tytułu gminom, wyjaśniamy co następuje:

1. rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 15.3.1934 r. (Dz. Ust. nr 23 poz. 175) ustalona została kwota 60 groszy dziennie od osoby, jako koszt żywienia odsiadujących karę w aresztach gminnych.

2. na zwrócone w tej sprawie zapytanie z naszej strony, czy poza kosztami wyżywienia należy się gminie zwrot innych kosztów gospodarczych, związanych z utrzymaniem aresztu gminnego, jak pranie, opał itp. — wyjaśniono nam w Ministerstwie Sprawiedliwości, że kwota 60 groszy od osoby dziennie obejmuje już wszystkie wydatki gminy na ten cel i że według kalkulacji Ministerstwa jest to kwota w zupełności wystarczająca na pokrycie wszystkich kosztów utrzymania odsiadujących areszt w gminie.

\*

Przy sposobności zwracamy uwagę na wykonanie przez składnicę związkową jednolitego wzoru rachunków kosztów utrzymania osób przebywających w aresztach gminnych, dla przesyłania władzom sądowym i administracyjnym, po odbyciu kar aresztu przez skazanych.

### W sprawie skorowidza ustaw dotyczących samorządu.

Szereg zarządów gminnych zwraca się do naszego Związku o wydanie skorowidza obowiązujących ustaw, rozporządzeń i zarządzeń władz administracyjnych dotyczących samorządu.

Zważywszy jednak, że w skorowidzu takim trudno jest oddzielić przepisy dotyczące li tylko samorządu, ponieważ większość tych przepisów jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio interesuje samorząd, z drugiej zaś strony istnieje w tej mierze stałe wydawnictwo pt. „Skorowidz ustawodawstwa polskiego” pod redakcją Romana Hausnera, dyrektora Departamentu w Min. Spraw Wewn. oraz inne podobne wydawnictwa — uważamy za niemożliwe wydawanie specjalnego podobnego wydawnictwa dla samorządu tak z punktu widzenia techniki, jak i celowości. Możliwe to będzie w pewnej mierze dopiero po ustabilizowaniu się ustawodawstwa samorządowego.

Narazie zaspokoić potrzeby samorządów w tym względzie może wydawnictwo Związku Miast pt. „Obowiązkowe zadania i czynności gmin” aktualizowane dodatkami uzupełniającymi. Ostatni dodatek do tego wydawnictwa zawiera materiał zaktualizowany do dnia 1 marca 1936 r. Książkę powyższą nabyć można również w Składnicy Związku Prac. Sam. Teryt.

### Regulamin biura zarządu gminnego.

Ważną w dziedzinie usprawnienia biurowości gmin wiejskich rzeczą jest regulamin biura zarządu gminnego, stanowiący niezbędną podstawę organizacyjną aparatu biurowego każdej gminy.

Regulamin powyższy jako wzorowy opracowany został przez Sekcję usprawnienia biurowości Związku Prac. Sam. Teryt., czyni zadość potrzebom zarządów gminnych w tym względzie. Przy stosowaniu jego ram do warunków i potrzeb poszczególnej gminy należy już do zarządu gminnego.

**Uwaga:** Odbitki regulaminu nabyć można w Składnicy Związku Prac. Sam. Teryt., Warszawa, Jerozolimska 85, w cenie 20 groszy za egzemplarz.

### Instrukcja inspekcji powiatowej.

Związek Prac. Sam. Teryt. złożył do Ministerstwa Spraw Wewn. projekt instrukcji inspekcji powiatowej, opraco-

wany przez Sekcję usprawnienia biurowości Związku Prac. Sam. Teryt. na podstawie też ustalonych na konferencji społeczno-samorządowej Związku w dniach 5 i 6 grudnia 1936 r.

Instrukcja inspekcji powiatowej reguluje zasady organizacji i wykonywania nadzoru inspekcyjnego nad samorządem gmin wiejskich i gromad oraz miast niewydziałonych.

Instrukcja omawia:

- a) obowiązki przewodniczącego wydziału powiatowego,
- b) obowiązki inspektora samorządu gminnego,
- c) obowiązki urzędników referujących w zakresie inspekcji,
- d) plan inspekcji,

e) metody pracy lustracyjnej inspektora,

- f) inspekcję gromad,
- g) inspekcje doraźne,
- h) rewizję gminnych kas poż.-oszcz.,
- i) rewizję gmin przez delegatów Związku rewizyjnego samorządu teryt.,
- j) inspekcje instytucji prawa publicznego oraz prywatnych o charakterze społecznym,

k) sprawy konferencji i sprawozdań pionspekcyjnych i sprawozdań rocznych.

Projekt powyższy, jeżeli uzyska aprobatę Ministerstwa Spraw Wewn. przyczyni się zasadniczo do należytego uregulowania sprawy nadzoru inspekcyjnego nad samorządem I stopnia.

rządowych, wypowiadając się przeciwko lokalnemu związkowi urzędników komunalnych wojew. tarnopolskiego w jego dzisiejszej formie. Sprawę tę omawiamy obszernie na innym miejscu.

## Wnioski i rezolucje uchwalone na wojewódzkim zjeździe w Tarnopolu.

### W sprawach zawodowych

wniosek kol. J. Mydlowskiego o wynagrodzeniu i podatku specjalnym:

„Ponieważ w bardzo wielu wypadkach na terenie wojew. południowych uposażenia są nadal dowolne i niskie, nie pozostające w żadnym stosunku do ogromu pracy, zjazd wojewódzki pracowników samorządowych w Tarnopolu zwraca się do p. wojewody z prośbą o łaskawe wydanie w tej sprawie zarządzeń — oraz wzywa Centralny Zarząd do poczynienia starań, ażeby jeszcze przed wejściem w życie nowych ustaw wynagrodzenie pracowników samorządowych unormowane było zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. i w myśl art. 88 ust. sam., aby nie było dowolnie zmieniane i poniżej norm egzystencji wysokość jego określana.

Jednocześnie, by bez istotnych przyczyn i powodów nie przenoszono pracowników bez ich woli dowolnie do innych miejscowości.

Zjazd wzywa Centralny Zarząd Związku do poczynienia starań, by władze nadzorcze nie odmawiały zatwierdzania uchwał organów samorządowych tych samorządów, którym stan finansowy pozwala na to, by specjalny podatek pobrany od pracowników mogły zwrócić w jakiegokolwiek formie”.

**Wnioski oddziału buczackiego do projektów ustaw pracowniczych.**

„Zjazd pracowników samorządowych wojew. tarnopolskiego — śledząc cały długi przebieg kształtowania się prac nad ustawodawstwem pracowniczo-samorządowym — solidaryzuje się z Centralnym Zarządem w jego dotychczasowej trosce i pracach nad ustawodawstwem pracowników samorządowych i podtrzymuje z całym zaufaniem stanowisko Centralnego Zarządu, jakie w tej sprawie zajmie.

Jednocześnie zjazd wypowiada się za wniesieniem poprawek do ustaw pracowniczych w tym sensie, by:

- a) ustawa określała ściślej kompetencje zwierzchników wobec pracowników i usunęła dowolność;
- b) ażeby pracownicy samorządowi,

## Wojewódzki Zjazd w Tarnopolu

W dniu 20 czerwca b. r. odbył się w Tarnopolu zjazd wojewódzki pracowników samorządowych województwa tarnopolskiego.

Z chwilą rozszerzenia zasięgu organizacyjnego na cały teren kraju — zachodzi potrzeba częstszego i bezpośredniego kontaktu członków Związku z Zarządem Centralnym.

Odbywanie zebrań powiatowych z udziałem delegata Centralnego Zarządu Związku, nie jest zawsze z różnych przyczyn możliwe. Dlatego też zjazdy wojewódzkie dają możliwość obopólnej styczności i zacieśnienia więzów organizacyjnych.

Poprzez zjazdy wojewódzkie — Związek dotrzeć chce do wszystkich kolegów, chce bezpośrednio od nich usłyszeć o ich potrzebach i bolączkach, pragnie wspólnie podzielić troski i wspólnie znajdować rady, chce wspólnie osiągać dobro samorządowe i pracownicze. Pragnie z wszystkich pracowników samorządowych całego kraju wyrobić zgodny, silny i zwarty zespół, któryby poprzez wartości wewnętrzne mógł o sobie decydować, mógł swym jednolitym głosem wpływać na normowanie pracowniczych postulatów.

Te motywy wpływają na organizowanie zjazdów wojewódzkich, z których pierwszy w r. b. odbył się w Tarnopolu.

Na zjeździe obecnych było po kilku pracowników samorządowych z każdego niemal powiatu wojew. tarnopolskiego. Z gości obecni byli: dr H. Reaobour w imieniu pana wojewody tarnopolskiego, naczelnik kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego p. H. Błażewski, prezydent m. Tarnopola poseł St. Widacki, inspektor wojew. p. W. Chmarzyński,

radca wojew. p. J. Chmielowski i p. wicestarosta tarnopolski T. Rutkowski.

Obradom przewodniczył członek Centralnego Zarządu Związku kol. J. Puścion. Do prezydium powołani zostali kol. J. Antoniuk insp. sam. gm., kol. A. Góral sekr. gm., a na sekretarza zjazdu kol. J. Mydlowski.

Porządek obrad zjazdu.

1. Powitania i przemówienia.  
2. Sprawy zawodowe i ustawodawstwo pracownicze — referował kol. poseł A. Pacholczyk.

3. Wyświetlenie filmu z uroczystości poświęcenia domu związkowego w Warszawie.

4. Referat o roli pracownika samorządowego w pracy państwowej, samorządowej i społecznej — kol. J. Żółkoś.

5. Aktualne zagadnienia gosp.-społ. na terenie województwa — p. nac. H. Błażewski.

6. Cele i zadania Związku — kol. poseł Pacholczyk.

7. Dyskusja i przyjęcie wniosków.

Obrady zagał poseł Pacholczyk a następnie przemawiali: przedstawiciele władz p. dr Reaobour, nac. Błażewski, poseł Widacki i p. wicestarosta Rutkowski witając zjazd, podkreślając znaczenie organizacji w życiu publicznym i życząc owocnych wyników obrad.

Zjazd wysłał depeze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, do Pana Premiera i Ministra Spraw Wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego oraz do p. wojewody tarnopolskiego.

Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się dyskusja, która najżywszą miała przebieg w kwestii koordynacji ruchu zawodowego pracowników samo-

mający najmniej 5-letnią służbę samorządową, zaliczeni byli do funkcjonariuszów publicznych;

c) ażeby prawa służbowe i wynagrodzenie gwarantowały dostateczny byt materialny i duchowy pracownikowi i jego rodzinie;

d) by przeniesienia według proponowanego brzmienia „dla dobra służby” nie były dowolne;

e) by sprawy, wynikające ze stosunków służbowych, rozstrzygały sądy powszechne oraz ażeby w postępowaniu dyscyplinarnym winę pracownika oceniał niezawisły sędzia zawodowy;

f) by pracownikom przysługiwały ulgi kolejowe i ulgi w opłatach szkolnych za naukę dzieci;

g) by forma ubezpieczenia emerytalnego zapewniała na starość pewną egzystencję, oraz by wliczono do wysługi emerytalnej lata pracy państwowej, samorządowej i służby wojskowej i ażeby prawo do zaopatrzenia powstawało po co najmniej 10-letniej wysłudze emerytalnej“.

**Wniosek kol. M. Gana o poprawienie warunków bytu pomocników sekretarzy gminnych oraz o ulgach kolejowych dla pracowników samorządowych.**

#### **Wnioski w sprawach społecznych:**

kol. Mydlowskiego o roli pracownika samorządowego w pracy państwowej, samorządowej i społecznej:

„Stwierdzając, że samorząd terytorialny jest płaszczyzną szerokiej pracy społeczno-państwowej, a pracownicy samorządowi terenowo najwięcej predestynowani do podejmowania i inicjowania tych prac — zjazd pracowników samorządowych wojew. tarnopolskiego, odbyty w dniu 20.6.1937 r. w Tarnopolu, wzywa pracowników samorządowych do:

1. popularyzowania idei samorządu oraz do rzetelnej i wytrwałej pracy przy najżywczejszym i najszczerzym odnośzeniu się do obywateli,

2. szerzenia zrozumienia potrzeb i celów państwa, samorządu i społeczeństwa przy jednoczesnym wpajaniu poczucia odpowiedzialności u obywatela za potęgę państwa i rozwój samorządu,

3. koordynowania wszelkich terenowych wysiłków społecznych, mających dobro społeczne na celu,

by w wyniku tak pojętej i zgodnej a wszechstronnej pracy wyrobić typ świadomego obywatela, zdolnego do ofiar i poświęceń na rzecz państwa i społeczeństwa“.

Kol. Gan zgłosił również wniosek w sprawie radiofonizacji wsi.

#### **Wnioski organizacyjne:**

o konsolidacji pracowników samorządowych;

o akcji dokształcania pracowników samorządowych;

o samopomocy koleżeńskej.

Kol. Gana i kol. Murmyły o wyrażenie podziękowania i uznania dla Centralnego Zarządu i posła Pacholczyka za pracę i starania w obronie praw pracowników samorządowych,

#### **ORAZ WNIOSEK KOL. SOKALSKIEGO UZUPEŁNIONY WNIOSEM KOL. ANTONIAKA W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH NA TERENIE WOJEW. TARNOPOLSKIEGO TREŚCI NASTĘPUJĄCEJ:**

„Uczestnicy zjazdu pracowników samorządowych wojew. tarnopolskiego, odbytego w dniu 20 czerwca 1937 r., składający się z członków Związku, jak i pracowników samorządowych dotychczas niezorganizowanych, stwierdzają, że istniejący na terenie województwa Związek Urzędników Komunalnych województwa tarnopolskiego nie daje żadnych organizacyjnych korzyści i, że jedynie Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P., grupujący pracowników samorządowych z całej Polski, należycie spełnia zadania, do których został powołany, że troszczy się stale i z dobrymi wynikami o byt pra-

owników samorządowych i godnie ich interesy reprezentuje. Wobec powyższego zjazd wzywa wszystkich kolegów, pracowników samorządowych z terenu województwa tarnopolskiego, do:

wstąpienia w szeregi Związku Prac. Sam. Ter. R. P.

Zjazd wzywa wszystkich pracowników samorządowych, będących członkami Związku Urzędników Komunalnych województwa tarnopolskiego do natychmiastowego wystąpienia ze Związku Urzędników Kom. woj. tarnopolskiego, gdyż przy istnieniu ogólnokrajowego Związku Prac. Sam. Teryt. R. P. rola lokalnych związków jest bezprzedmiotowa, tym więcej, że Związek Urz. Kom. woj. tarnopolskiego związał się niewłaściwie z Kahanem.

Zjazd postanawia zwalczać Związek Tarnopolski, jako Kahanem.

Jednocześnie zjazd prosi Centralny Zarząd, ażeby dla celów organizacyjnych powołał na terenie woj. tarnopolskiego reprezentację wojewódzką Związku Prac. Sam. Teryt. i sam powołał reprezentantów“.

Wszystkie powyższe wnioski zostały przez Zjazd jednogłośnie uchwalone.

\*

Całokształt sprawy dotyczącej Związku Urzędników Komunalnych wojew. tarnopolskiego — omawiamy w oddzielnym artykule.

## **Zakończenie I. pięciomiesięcznego kursu prowadzonego przez Instytut Komunalny**

W dn. 25 czerwca b. r. odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego — prowadzonego przez Instytut Komunalny pięciomiesięcznego kursu dla pracowników samorządowych.

(Kurs trzymiesięczny pierwszy został zakończony przed kilkoma tygodniami).

Uroczystości przewodniczył p. prezes Strzelecki. Z ramienia Ministerstwa Spr. Wewn. obecny był p. dyrektor Zbikowski i p. naczelnik Podwiński, a ponadto dyr. Brzeziński, pp. wykładowcy oraz przedstawiciel Związku Powiatów p. Markiewicz, Zw. Prac. Miejskich dr Barzyszewski, prezes Zw. Prac. Sam. Ter. Filipiński, pos. Pacholczyk i inni.

P. dr Brzeziński złożył sprawozdanie z działalności Instytutu i kursu a p. prezes Strzelecki i p. dyr. Zbikowski scharakteryzowali plan dalszych zamierzeń Instytutu oraz stosunek władz i Cen-

tralnych organizacji samorządowych i pracowniczych do prac Instytutu.

Kol. Lubert, starosta kursu, złożył serdeczne podziękowanie przedstawicielom Ministerstwa, Instytutu i Związkom Prac. Sam. Teryt. za troskę i opiekę z jaką wszyscy do słuchaczy kursu się odnosili. A do dyspozycji posła Pacholczyka złożył zebraną wśród kursistów kwotę zł 91.50 przypuszczalnie jako zaczątek koleżeńskej kasy samopomocy przyszłych kursistów.

Następnie nastąpiło rozdanie świadectw z ukończenia kursu — a wspólna herbatka i fotografia zakończyła uroczystość.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że siedziba kursu mieści się w gmachu Związku i zajmuje III piętro. Tu znajdują się sale wykładowe, pokoje profesorskie i sekretariat. Większość słuchaczy kursu mieszkała w bursie na IV i V piętrze domu związkowego.

Kurs ukończyło 47 słuchaczy.

## Czterodniowy kurs dla prac. samorz. w Pułtusk

Z inicjatywy Zarządu pułtuskiego oddziału ZPST. za zgodą władz, odbył się w dniach 26—29.VI r. b. czterodniowy kurs dla pracowników samorządowych powiatów pułtuskiego, makowskiego, płońskiego i ciechanowskiego. Słuchaczami kursu byli również wójtowie gmin powiatu pułtuskiego.

Otwarcia kursu dokonał wicestarosta Kaczorowski, wyrażając uznanie dla inicjatywy Związku, następnie prezes oddziału kol. Muszyński powitał uczestników kursu, wyrażając nadzieję, że zorganizowany kurs — przewidziany planem pracy na rok 1937 — umożliwi koлегom pogłębienie wiedzy zawodowej.

Zgodnie z programem kursu zostały w ciągu 4 dni wygłoszone następujące wykłady:

Nowa konstytucja — poseł Dąbrowski; Ewolucja ustroju samorządu i rola w nim czynnika społecznego — dyrektor Związku poseł A. Pacholczyk; Ustrój władz administracji ogólnej — wicestarosta Kaczorowski; Prawa i obowiązki pracowników samorządowych — poseł

A. Pacholczyk; Przebudowa, konserwacja i zadrzewienie dróg — inż. Rybka; Prawo budżetowe i przepisy rachunkowe — dyr. Związku Powiatów Fr. Greła; Zagadnienia rolnicze — kier. Tow. Org. i K. R. Galus; Spółdzielność na wsi — wójt Wiśniewski; Działalność gminnych kas pożycz. — del. Banku Rolnego Ostrowski; Ustrój i gospodarka gromady oraz samorządowe przeszkolenie sołtysów — J. Krasowski; Zdrowotność i higiena — dr Braun; Technika rozkładu i poboru podatków państwowych — naczelnik Gutt; Bezpieczeństwo publiczne — ref. Machowski; Zagadnienie szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej — insp. Bartos; Opieka społeczna — dr Foremny; Sprawy budowlane — inż. Kamiński; Biblioteki gminne — Wiernicki; Przepisy karno-administracyjne i postępowanie przymusowe — ref. Siemianowski; Ogólne zasady organizacji pracy i biurowości — zast. nacz. wydz. sam. St. Tomaszewicz; Planowość pracy samorządu gminnego — wójt Rutkowski; Samoobrona przeciwlotniczo-gazowa — ref. Misiakowski.

## Uregulowanie stosunków służbowych pracowników samorz.

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że w Ministerstwie Spraw Wewn. przepracowywane są projekty ustaw, dotyczące członków zarządów oraz pracowników samorządowych, a mianowicie: przepisy służbowe, przepisy dyscyplinarne, przepisy o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym.

Przy przepracowywaniu projektów wzięte są pod uwagę dotychczasowe projekty ustaw uchwalone przez komisję sejmową, poprawki do tych ustaw zgłoszone w Senacie oraz poprawki i memoriały organizacji, reprezentujących pracowników oraz związki samorządowe.

We wrześniu projekty tych ustaw mają być podane do wiadomości przedsta-

wicielom zainteresowanych organizacji oraz ma się odbyć w Ministerstwie konferencja, w celu wysłuchania postulatów pracowniczych.

Wreszcie na początku sesji zwyczajnej Sejmu projekty tych ustaw mają być wniesione do łaski marszałkowskiej. Należy mieć nadzieję, że po tak przepracowanych projektach ustaw, parlament będzie miał ułatwioną pracę i w jesiennej sesji projekty tych ustaw uchwali.

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że emawiane wyżej sprawy są pilne i wymagają ustawowego uregulowania.

Ze swej strony Z. P. S. T. również przygotowuje materiały i pracuje nad projektami wspomnianych ustaw.

piero się przekonałem, jakim dobrodziejstwem było pobudowanie domu, w którym mieszczą się zarówno sale wykładowe, jak i mieszkania dla słuchaczy. Będąc od 1 grudnia 1930 r. członkiem Związku zdawało mi się, że regularnie opłacałem należne odemnie składki, gdy jednak osobiście zobaczyłem moją kartę członkowską, stwierdziłem, że należy się odemnie tytułem zaległości składki inwestycyjnej 12 zł 70 gr. Zaległość ta, gdy zacząłem przypominać sobie, powstała w okresie zmiany pracy, tj. przechodzenia z gminy do gminy. Wpłacając jednocześnie powyższą sumę zaległych składek uprzejmie przepraszam Centralny Zarząd za to przeoczenie; jestem bowiem tego zdania, że członek Związku nie powinien zalegać w placeniu. Nie Centralny Zarząd powinien pilnować zaległości i tracić czas na wysyłanie ponagłęń, gdy ma tyle innych naszych spraw na swej głowie, lecz powinien tego pilnować każdy członek Związku. Boć przecież członkami zostaliśmy nie z przypadku, a z całą świadomością ludzi dojrzałych i odpowiedzialnych za własne decyzje.

Sześć lat z moich skromnych poborów wpięro pomocnika, a potem zastępcy sekretarza płaciłem regularnie składkę inwestycyjną. Rekompensatę za to miałem nadspodziewaną. Martwię się tylko, że mamy tak wiele długu i chyba, że niemniej składek zaległych.

Proszę Centralny Zarząd przyjąć podziękowanie za okazaną mi opiekę i zapewnienie tak doskonałych warunków mieszkaniowych.

Przesyłam koleżeńskie pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomyślności.

Lublin 27.6.1937 r. R. Wrzesiński  
zast. sekr. gm. Konopnica pow. lubelskiego".

Podobny stosunek do sprawy płacenia składek powinien obowiązywać wszystkich członków Związku. Kolega Wrzesiński ma rację pisać, że Centralny Zarząd jest obciążony, innymi o wiele bardziej ważnymi zadaniami i nie powinien tracić czasu na wysyłanie przypomnień, tymbardziej w roku bieżącym, gdy składka została wydatnie obniżona.

Zaległość musi być spłacona. Gdyby zalegający poszli w ślady kol. Wrzesińskiego, wówczas Centralny Zarząd nie tylko niepotrzebował by wysyłać upomnień, lecz Związek został by uchroniony od wysokich i nieprodukcyjnych wydatków na opłaty pocztowe.

## Z żałobnej karty

W dniu 12 czerwca r. b., w wieku lat 45 zmarł

ś. p. JAN KRZYŻANOWSKI

burmistrz m. Kobrynia, uczestnik walk o niepodległość, żołnierz 2 p. ułanów Legionów Polskich, oficer rez. 2 p. strzelców konnych, odznaczony Krzyżem Niepodległości, dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Medalem za wojnę.

Cześć Jego pamięci.

## MUSIMY ZAPŁACIĆ ZALEGŁE SKŁADKI

Terminowość płacenia składek niestety nie jest dotychczas zasadą przestrzeganą przez wszystkich członków Związku. Znaczna ilość kolegów placących regularnie składkę bieżącą, zwleka z uregulowaniem składek zaległych, utrudniając Centralnemu Zarządowi uzyskanie niezbędnych i budżetem przewidzianych środków na kontynuowanie całości prac wytkniętych statutem i zaleconych przez Walne Zgromadzenie.

Obowiązek płacenia składek bieżących i spłacenia zaległych podkreśla kol. Wrzesiński w pięknym liście, który w całości poniżej drukujemy:

Do Centralnego Zarządu

Z. P. S. T. w Warszawie

„W ciągu 5-miesięcznego pobytu w Warszawie na Kursie, mieszkałem w bursie domu związkowego. Wówczas do-

## Złożmy ofiarę na nagrobek dla tragicznie zmarłego kolegi

W roku 1928, a więc dziewięć lat temu, zginął z ręki skrytobójcy ś. p. Jan Śnieżko, sekretarz gminy Działkowice pow. kobryńskiego.

Ś. p. Jan Śnieżko padł na posterunku pracy. Pogrzeb jego był wielką manifestacją miejscowej ludności i szerokiego grona kolegów-samorządowców, którzy postanowili uczcić jego pamięć i wzniesić na mogile nagrobek.

W dniu 18 czerwca r. b. w sali konferencyjnej wydziału powiatowego w Kobryniu odbyło się organizacyjne posiedzenie, poświęcone sprawie budowy nagrobka dla ś. p. J. Śnieżko.

Komitet budowy ukonstytuował się w składzie następującym:

Przewodniczący: starosta powiatowy p. Erazm Stefanus.

Sekretarz Jan Malinowski, sekretarz zarządu miejskiego w Kobryniu.

Skarbnik Bolesław Ancuta, sekretarz gminy Dywin i prezes oddziału ZPST.

Członkowie: Franciszek Mścichowski pomocnik insp. samorz. w Kobryniu, Micke, wójt gminy Działkowice, Jan Jabłoński sekretarz gminy Podoleśie, Stanisław Grodzki pom. sekr. gm. Antopol.

Komitet uchwalił:

a) pobudowanie nagrobka na mogile ś. p. J. Śnieżko kosztem około 2000 zł,

b) wmurowanie na gmachu zarządu gminnego w Działkowicach tablicy pamiątkowej (miejsce tragicznego zgonu ś. p. J. Śnieżko) kosztem około 200 zł.

Potrzebne na ten cel fundusze zebrać w drodze dobrowolnych składek za pomocą list składkowych, które rozesłać do wszystkich oddziałów Związku.

Zbiórkę cfiar przeprowadzić również i wśród miejscowego społeczeństwa.

Równocześnie podajemy wykaz dotychczas otrzymanych ofiar: kol. Józef Krasowski z Warszawy 10 zł, kol. J. Florczyk z gminy Skala pod Ojcowem 5 zł, kutnowski oddział Związku 21 zł 10 gr, nieznanymi ofiarodawcami 17 zł 91 gr.

## Z organizacyjno-wyjazdowych wrażeń

Tym razem wrażenia odwrotne. To znaczy — ja nie wyjeżdżałem, lecz zebrałem wrażenia z zasłyszanych rozmów tych, którzy do domu związkowego przyjeżdżali. Otóż tak to i było.

Kolega X. przejeżdżając przez Warszawę, ma cztery godziny czekania na pociąg. Przychodzi do domu związkowego. Tak zresztą należy, by przy sposob-

ności obejrzeć swoją w nim cegielkę, swój udział w ogólnym wysiłku. Co tu zresztą wiele mówić, by ucieszyć oko i serce — swoim związkowym domem. Kolega ów chce pokój na te 4 godziny. Owszem, z miłą chęcią, bez żadnej zwłoki i bez ale, gdyby pokój był wolny. Jakże nawet inaczej? Lecz miejsca były — jak naumyślnie — wszystkie zajęte. I tu

właśnie zaczyna się zdenerwowanie Kolegi, więc jak to, on przyjeżdża, nie ma miejsca, on przecież...

Kochany Kolego — przecież, gdyby każdy kolega chciał mieć stale pokój w domu związkowym do swej dyspozycji, trzeba by było wybudować gmach — drapacz co najmniej o 10.000 pokojach, gdyż niewiadomo kiedy, kto przyjedzie. Na ile mi wiadomo, te słynne drapacze amerykańskie mają najwyżej do 3.000 izb. W Watykanie jest zaledwie 4.000 pokoi. Więc jakże to w związku urządzić, by wszystkich zadowolić. Przesadzam może, lecz przecież i ów Kolega zbyt szybko zdecydował się na narzekanie.

Zupełnie inaczej wyglądałaby ta sprawa, gdyby pokój był wolny, gdyby Kolega uprzedził, a komu innemu oddano jego zarezerwowane miejsce itp.

Jakież wg Kolegi jest na to rada? Bo daj że nie ma. Bo gdyby sto miejsc oddać do dyspozycji kolegów — może akuratnie przyjechać 200. Gdyby przygotować 200 miejsc, może być 250 reflektujących.

Jesteśmy już chyba w zgodzie.

A teraz inna sprawa o herbatę — o wycieczną „polsko-chińską“ szklankę herbaty. W domu związkowym można otrzymać śniadanie, po cenach ścisłego kosztu. Szklanka herbaty kosztuje tedy 10 gr. Jeden z kolegów czyni głośne i z pretensjami wyliczenie, że szklanka herbaty powinna kosztować 3 gr. A więc herbata i cukier — i już. Woda się nie liczy, gdyż jest w wodociągu. Gaz do



Zebrań członków oddziału przemysłańskiego. 1) Józef Gelb — prezes oddziału, 2) Wł. Malinowski — insp. samorz. gmin., 3) Tad. Góralski — sekretarz Zarządu oddziału, 4) M. Wysocki — rachmistrz Wydz. Powiatowego

gotowania się nie liczy, bo dochodzi do kuchenki gazowej. Naczynia zużywają się — więc się też nie liczy. Służby się nie liczy, mycia też nie. A przecież za gaz się płaci wg licznika, woda z wodociągu kosztuje nie mało itd. Zapomniał kochany Kolega o tym wszystkim mniał kochany Kolega o tym wszystkim zapewne. (Tymczasem sama herbata ko- bez wody, gazu, służby itp.). Prosty i jasny jest ten herbatowy rachunek, lecz musi być jakieś ale. Jest się „ważniej-

swoje obliczenia, a przynajmniej roz- głoś.

Gdy w domu związkowym szklanka herbaty kosztuje 10 gr, a w całej War- szawie cena za herbatę rozpoczyna się od 35 gr — jest źle. Trzeba więc uchwa- lić, jak w tym austriackim hotelu. Kto zatrzymuje się w domu związkowym i pije herbatę, dostaje dodatkowo 2 zł, kto nie pije herbaty a mieszka 3 zł, kto odszedł z braku wolnych miejsc — otrzy- muje 5 zł.



Członkowie oddziału łukowskiego. Prezes\*) oddziału kol. Grzeszczak, który jest jednocześnie prezesem Komisji Rewizyjnej Związku Z. P. S. T.

szym“, skoro można coś zarzucić, coś skrytykować, chociażby tendencyjnie i bezpodstawnie.

W Karyntii, w jednym z krajów byłej c. k. Austrii, był jeden hotel, sławny szeroko, w którym mieszkanie z utrzymaniem kosztowało 4 kor, a gdy ktoś mieszkał tam, a jadał gdzieindziej, to za samo mieszkanie płacił dziennie 5 ko- ron. Ten dziwak-hotelarz miał jakieś

Świetnie by się na świecie powodzi- ło, gdyby tak być mogło, lecz nie szyb- ko to nastąpi, chyba wówczas, gdy bra- my domu związkowego zamykać się bę- dą na guziki.

Tymczasem zaś warunki życia są jesz- cze bardzo ciężkie, a sposób życia bez- względny.

J. Ż.



Uczestnicy rocznego zebrania sprawozdawczego oddziału stolińskiego

## Okólnik

### Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznej

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał w dniu 3 czerwca r. b. okólnik nr 31 w sprawie popierania akcji bibliotecznej.

Okólnik ten skierowany do pp. woje- wodów, przewodniczących wydziałów po- wiatowych i prezydentów miast zwraca uwagę na czytelnictwo publiczne, jako na jeden z najważniejszych i najskutecz- niejszych środków wychowania i uświa- domienia obywatelskiego szerokich rzesz ludności i podkreśla dorobek w tej dzie- dzinie samorządu. Okólnik między inny- mi wymienia, że tylko w ciągu dwóch lat (1934—1935) utworzono 111 biblio- tek gminnych, tj. prawie tyle, ile ich powstało w ciągu pierwszych 15 lat od chwili odzyskania niepodległości.

W roku 1936 i 1937 prowadzona przez samorząd gminny akcja bibliotek gmin- nych ogromnie się wzmogła pomimo, jak to okólnik podkreśla, ostrego kryzy- su finansów samorządowych.

Pragnąc udział samorządu terytorial- nego w akcji bibliotecznej wzmocnić i rozszerzyć, okólnik zaleca: **przeznaczać na akcję biblioteczną — w miarę moż- ności stale corocznie — pewne sumy z budżetu związku samorządowego i użyt- kować te fundusze bezpośrednio na za- kładanie bądź rozszerzanie bibliotek sa- morządowych.**

Ponadto okólnik zaleca samorządom współpracę z instruktorem oświaty po- zaszkolnej i nakazuje zainteresować ak- cją biblioteczną członków rad gminnych i gromadzkich oraz zachęcić ich do pro- pagowania czytelnictwa na wsi.

Powyższy okólnik niewątpliwie przy- czyni się do powiększenia świadczeń sa- morządów na biblioteki publiczne i wzmoże propagandę czytelnictwa na wsi. Samorząd gminny doczekał się na- reszcie wyraźnego zalecenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych, że fundusze gminne powinny być przeznaczane na bezpośrednią akcję biblioteczną na wsi.

## TELEFONY

Celem uniknięcia omyłek przy połączeniach tele- fonicznych, podajemy numery telefonów zainstalo- wanych w biurze Z. P. S. T.

- 726-18 — Dyrektor Związku
- 726-19 — Redakcja Pracownika Samorządowego
- 726-19 (dod.) Wydział Organizacyjny
- 726-20 — Wydział porządkowy
- 726-21 — Kierownik wydziału handlowego
- 726-22 — Ogólny-Intendent domu
- 726-23 — Drukarnia

## Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.

### Ze Związku Stow. Prac. Sam. Woj.

#### Posiedzenie Wydziału Wykonawczego.

W dniu 23 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Wydz. Wyk. Zarządu Związku pod przewodnictwem kol. B. Bederskiego i przy udziale prezesa Związku Urzęd. Miejskich m. Poznania kol. Gaertnera, który zreferował zalecony przez Urząd Wojewódzki wzór statutu pomocy leczniczej dla pracowników samorządowych. Ustalono, że wzór tego statutu zawiera szereg niekorzystnych postanowień dla pracowników samorządowych i w konsekwencji uchwalono poczynić starania o zmianę tych postanowień. W dalszym ciągu przygotowano materiał na zebranie Zarządu Związku, omówiono i rozpatrzono sprawy zawodowe, organizacyjne i finansowe.

#### Zebranie Zarządu Związku.

Zwyczajne zebranie Zarządu Związku odbyło się w dniu 27 czerwca r. b., któremu przewodniczył kol. prezes B. Bederski. Na wstępie przedstawił on wyczerpujące sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej Z.P. S., a sekretarz kol. Zgórecki zaznajomił obecnych z pracami i zabiegami Zarządu Związku w ostatnich miesiącach. Następnie potoczyła się dyskusja nad aktualnymi sprawozdaniami zawodowymi, w wyniku której powzięto stosowne uchwały. Sprawozdanie skarbnika kol. Małeckiego oraz Komisji Rewizyjnej, które odczytał kol. Mielcarek z Torunia, przyjęto do wiadomości. W załatwieniu innych spraw finansowych, przyznano m. in. datkę na cele budowy Domu Żołnierza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu.

Z kolei wysunięto zasadnicze postulaty do projektów ustaw o stosunkach służbowych, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorialnym.

W końcu przyjęto do wiadomości starania Zarządu Związku odnośnie wzoru statutu o pomocy leczniczej dla pracowników samorządowych oraz omówiono inne różne sprawy organizacyjne.

### Ze Stow. Urzęd. Pozn. Sam. Woj.

W sobotę, dnia 19 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu przy współudziale Komisji Rewizyjnej i Rozjemczej Stowarzyszenia.

Posiedzenie poprzedziło uroczyste poświęcenie nowego lokalu sekretariatu, przeniesionego za zezwoleniem p. starosty krajowego do jasnego, przestronnego pokoju nr 44 na I piętro Starostwa Krajowego. Aktu poświęcenia dokonał ks. radca Bolesław Sulek, który wygłosił również okolicznościowe przemówienie w obecności władz Stowarzyszenia oraz prezesa Związku Stow. Prac. Sam. Wojew. i Rady Naczelnej Z. P. S. — kol. B. Bederskiego.

Posiedzeniu Zarządu przewodniczył

prezes Stowarzyszenia kol. A. Małecki, wygłaszając na wstępie przemówienie poświęcone 10-leciu rozszerzenia działalności Stowarzyszenia na zamiejscowe placówki, przy czym podniósł zasługi dla Stowarzyszenia b. prezesa Bogdana Bederskiego, obecnego wiceprezesa Jana Zgóreckiego oraz przewodniczącego Wydz. Kół w Owińskach Anastażego Bankiewicza.

Na przemówienie to odpowiedział kol. B. Bederski, wskazując na zasługi prezesa Małeckiego jak i szeregu innych działaczy, którzy wyróżnili się w pracy dla Stowarzyszenia.

Po przyjęciu wzgl. zatwierdzeniu nowych członków Stowarzyszenia, przystąpiono do wyczerpania bardzo obszernego porządku obrad. Prezes Małecki wygłosił referat o pracach Rady Naczelnej Z. P. S. i Związku Stow. Pracow. Sam. Wojew. w odniesieniu do obrony interesów zawodowych pracowników samorządowych, a następnie wskazał na ostatecznie poczynione zabiegi przez Zarząd Stowarzyszenia w sprawie poprawy bytu, warunków pracy i opieki lekarskiej dla pracowników poznańskiego wojew. związku komunalnego i pracowników zatrudnionych w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładzie Ubezpieczeń na Życie. Referat prezesa wywołał ożywioną dyskusję, zwłaszcza w sprawie przepisów służbowych i uposażeniowych dla pracowników Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakł. Ubez. na Życie. W wyniku dyskusji postanowiono, iż dalsze starania, a w szczególności o przyswojenie zatwierdzenia przepisów służbowych i uposażeniowych — podejmie Zw. Stow. Pracow. Sam. Wojewódzkiego.

Po zapoznaniu się z tegoroczną gospodarką finansową Zarządu Stowarzyszenia załatwiono kilka wniosków natury finansowej oraz postanowiono stosować jak największą oszczędność, ażeby nie dopuścić do przekroczenia globalnej sumy wydatków preliminowanych w budżecie Stowarzyszenia.

W dalszym ciągu omawiano sprawę Klubu Urzędniczego w Poznaniu. Następnie przyjęto do wiadomości, że wobec zdekompletowania się Wydz. Kół przy Zakładzie Psychiatrycznym w Kościanie, zamianowano na obchód tej placówki p. dr. Stefana Obercza, mężem zaufania, z tym, że nowe wybory władz w tej placówce przeprowadzi się w czasie, który Zarząd Stowarzyszenia uzna za odpowiedni. W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości sprawozdania z urzędowej przez Stowarzyszenie wycieczki krajoznawczej do Lwowa i Worochty, rozpatrzono różne sprawy bieżące i korespondencje, na czym wyczerpano porządek obrad.

#### Konferencja przewodniczących wydziałów kół i mężów zaufania.

Nazajutrz po zebraniu Zarządu Stowarzyszenia, tj. w dniu 20 czerwca r. b. odbyła się w Poznaniu konferencja przewodniczących Wydz. Kół i mężów zaufania Stowarzyszenia wszystkich Kół wzgl. placówek Stowarzyszenia przy współudziale pełnego Zarządu Stowarzy-

szenia, przewodniczących niektórych komisji oraz prezesa Klubu Sportowego. Na konferencji przewodniczył kol. prezes A. Małecki, a do prowadzenia protokołu powołano kol. Romana Cichowicza. Konferencję zwołano celem zaznajomienia przewodniczących Wydz. Kół wzgl. mężów zaufania i poinformowania się o działalności poszczególnych Kół Stowarzyszenia.

Kol. B. Bederski wygłosił referat o działalności Związku i Rady Naczelnej oraz o sprawach natury ogólnej. Kol. A. Małecki o roli i zadaniach mężów zaufania wzgl. Wydz. Kół, Kol. Stanisław Jakubowski o działalności zawodowej i organizacyjnej na terenie lokalnym. Dyskusja nad referatami była niezwykle ożywiona i rzeczowa.

W końcu podano do wiadomości różne komunikaty, poczym odbyła się wspólna fotografia i nastąpiło zamknięcie konferencji.

#### Komunikaty.

Posiedzenie centralnej komisji dla spraw pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu, odbyło się dn. 14 maja 1937 r. pod przewodnictwem zast. przewodniczącego kol. Juliusza Kolińskiego. Na posiedzeniu tym przedyskutowano projekt przepisów służbowych i uposażeniowych dla pracowników Zakładu Ubezpieczeń na Życie i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i w rezultacie opracowano szereg poprawek do tych przepisów.

Poza tym omówiono sprawę ewent. utworzenia samodzielnej organizacji zawodowej oraz sprawę podjęcia akcji w kierunku zjednoczenia nowych członków.

Drugie posiedzenie tej komisji odbyło się w dniu 20 czerwca r. b.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, powzięto następujące uchwały:

1) wezwać — zgodnie z uchwałą powziętą na posiedzeniu centralnej komisji z dnia 14 maja r. b. — w formie pisemnej wszystkich dotychczas niezrzeszonych pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu, do zapisania się na członków Stowarzyszenia;

2) zwrócić się do Zarządu Stowarzyszenia z prośbą o poczynienie dalszych starań, celem jak najspieszniejszego zatwierdzenia przepisów służbowych z uwzględnieniem poprawek, zawartych w memoriale Stowarzyszenia, z tym, że do uchwalenia ewent. poprawek P. U. K. U. wyznaczony określony termin.

Poza tym rozważano ponownie kwestię utworzenia osobnej organizacji zawodowej pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpieczeń na Życie i uchwalono prace przygotowawcze w tym kierunku kontynuować, jednak bez ustalenia terminu ich sfinalizowania.

#### Wycieczka do Lwowa i Worochty.

W dniach od 23 do 29 maja r. b. odbyła się z inicjatywy urzędników Pozn. Sam. Wojew. wycieczka Stowarzyszenia

do Lwowa i Worochty. Urządzono ją pod hasłem „Wielkopolska w hołdzie Obroncom Lwowa“. W wycieczce wzięło udział 265 osób, w tym 80% stanowili pracownicy poznańskiego wojew. związku komunalnego i Z. U. W. włącznie członków i ich rodzin. Na resztę uczestników składli się pracownicy względnie członkowie rodzin pracowników Zarządu Miejskiego w Poznaniu, Urzędu Wojewódzkiego, sądów poznańskich, Ziemstwa Kredytowego, Wydziału Powiatowego w Poznaniu oraz szereg osób prywatnych.

Na dworcu żegnał wycieczkę okolicznościowym przemówieniem starosta krajowy p. L. Begale. Poza tym przybyli na dworzec wicestarosta krajowy sen. dr Głowacki, piastujący również godność prezesa Związku Powstańców Wielkopolskich, ks. radca Bolesław Sulek — dyr. Zakładu Głuchoniemych w Poznaniu oraz wiceprezisi Stowarzyszenia kol. kol. Antoni Labijak i Jan Zgórecki.

Wycieczkę powitano we Lwowie nader serdecznie. Na dworcu pojawili się przedstawiciele Zarządu Miejskiego, D. O. K., Federacji Polskich Związków Obronców Ojczyzny, Związku Obronców Lwowa, Zw. Urz. Miejskich we Lwowie oraz przedstawiciele prasy lwowskiej.

Osobno powitał wycieczkę w sali Rady Miejskiej prezydent m. Lwowa, a na powitanie odpowiedział naczelnik wydz. technicznego starostwa krajowego wższw radca krajowy p. inż. Marian Pospieszalski, reprezentujący w wycieczce poznańskiego starostę krajowego. Wycieczka zwiedziła katedry: obrządku łacińskiego, ormiańskiego i grecko-katolickiego, a poza tym szereg muzeów: Dzieduszyckich, Hiełny itd., Zakład im. Ossolińskich, Panorama Pałacowa, Góra Zamkowa z panoramą miasta itd. Osobno podkreślić należy hołd złożony poległym obrońcom Lwowa, spocynwiałcym na cmentarzu Łyczakowski. Przed cmentarzem przemawiali przedstawiciele Zw. Obronców Lwowa, Strażnicy Bojowi Ochotnicy oraz p. nacz. mer Jan Nowakowski ze starostwa krajowego, który przemawiał w imieniu wszystkich uczestników wycieczki. Następnie wśród sznaleru i półkola utworzonego przez uczestników wycieczki — kroczyła delegacja wycieczki powiadczana przez noczt sztanclorowy Związku Obronców Lwowa, w składzie p. p.: wższw radca inż. Pospieszalski, nacz. mgr Nowakowski, ks. prof. Mnichowski, Helena Plenzlerówna, dr Grot. Zysnarski, Newman, Kaźmierowski, nacz. Molicki z Zarządu Miejskiego w Poznaniu oraz prezes Stowarzyszenia. Po złożeniu wspaniałego wieńca przez inż. Pospieszalskiego i prezesa, na grobie Nieznanego Obroncy Lwowa, odmówili wszyscy uczestnicy za ks. prof. Mnichowskim modlitwę za poległych, po czym odśpiewano „Boże coś Polsko“. Manifestacja ta zrobiła na uczestnikach silne wrażenie i pozostanie na długo w ich pamięci.

W drugim dniu pobytu wycieczki odprawił ks. prof. Mnichowski mszę św. na intencje wycieczki przez głównym ołtarzem katedry obrządku łacińskiego. Wieczorem brali udział uczestnicy wycieczki w przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Pożegnanie we Lwowie było wyjątkowo serdeczne, a okrzykom na cześć bo-

haterów Lwowa ze strony uczestników wycieczki nie było końca. Szczególnie dziękowano przedstawicielowi miasta p. kpt. Todtowi, który ustalił program pobytu we Lwowie i służył wycieczkom cenną radą i pomocą.

W Worochcie ulokowano uczestników wycieczki w pensjonatach. Pierwszy dzień pobytu w Worochcie zużyto na przechadzkę wzdłuż Prutu (ok. 6 km) i na indywidualnych spacerach w góry. Drugi dzień pobytu przypadł na uroczystość Bożego Ciała. O godz. 10 wysłuchali uczestnicy wycieczki mszy św. odprawionej na cmentarzu kościelnym przez ks. prof. Mnichowskiego, poczym brali udział w procesji Bożego Ciała, prowadzonej również przez ks. Mnichowskiego. Honorowa asystę tworzyli p. p.: wższw radca Pospieszalski, inż. Domański, nacz. mgr Nowakowski, inż. Maw ze starostwa krajowego, prezes A. Małecki, burmistrz m. Boku — Holland, przewodniczący centralnej komisji dla spraw pracowników Z. U. W. kol. Zysnarski, dr Zdzisław Grot oraz naczelnik st. kol. w Worochcie — Fischer. W godzinach popołudniowych zwiedzano Worochę i okolice, w tym cerkiew grecko-katolicką oraz urządzone wycieczki na górę Szynszor, skąd rozciągał się piękny widok na Worochę i przepiękne pasmo gór wówczas jeszcze osnieżonych (Howerla i góry po stronie Czechosłowackiej). Cześć uczestników wycieczki udała się na górę Rebrovacz.

Na zakończenie pobytu wycieczki w Worochcie (piątek 28 maja r. b. w godzinach rannych), zjawili się na dworcu komisarz Worochty p. inż. Domański, nacz. st. kol. Fischer i prezes Związku Właścicieli Pensjonatów w Worochcie, którzy żegnali wycieczkę.

P. radca inż. Pospieszalski podziękował w Worochcie kierownictwu wycieczki za zorganizowanie i przeprowadzenie wycieczki, a to p. p.: Helenie Plenzlerównie, dr. Grotowi, K. Zysnarskiemu i prezesowi Stowarzyszenia kol. A. Małeckiemu.

Podkreślić należy ofiarność n. starosty krajowego, który poza subwencją przyznana Stowarzyszeniu udzielił urlopów niezaliczonych na urlop wypoczynkowy oraz uchwalił 25 osobom po 25 zł zapomogi, co umożliwiło mniej zamożnym wzięcie udziału w wycieczce. Również zabiegał w sprawie wycieczki p. sen. dr Głowacki, służąc Stowarzyszeniu rada i pomoc. Niemniej zasłużył się sprawie wycieczki nacz. dyr. Z. U. W. p. inż. Baranowski, który poza udzieleniem Stowarzyszeniu subwencji, przyznał 15 urzędnikom Z. U. W. pokrycie kosztów uczestnictwa w wycieczce. Również na tej drodze składamy podziękowanie ks. radcy B. Sulkowi oraz ks. prof. Mnichowskiemu za pomoc ofiarną Stowarzyszeniu.

### **Zebranie towarzyskie dla członków Stowarzyszenia w Poznaniu.**

W sobotę, dn. 5 czerwca r. b. odbyło się w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu zebranie towarzyskie, w którym wzięło udział 70 osób. Wśród uczestników zauważyć było można pewną część osób poza członkami Stowarzyszenia, którzy brali udział w wycieczce do Lwowa i Worochty. Wśród tańców i

miłego nastroju przeciągnęło się to sympatyczne zebranie towarzyskie do godz. 12 w nocy.

### **Uroczystość wianków w Owińskach.**

W dniu 12 czerwca r. b. urządziło Stowarzyszenie Urz. Pozn. Sam. Woj. uroczysty obchód „wianków“ w Owińskach. Przy pięknej i słonecznej pogodzie zebrali się o godz. 18 członkowie Stowarzyszenia z rodzinami w Główniej, skąd przybrzany zieleńmi wozami drabiniastymi, udali się do Owińsk, gdzie powitano ich marszem, odegranym przez orkiestrę zakładową. Po powitaniu przybyłego reprezentanta starosty krajowego p. nacz. mgr. Nowakowskiego, udali się uczestnicy w pochodzie z orkiestrą na czele, nad Wartę, gdzie zapłonęło duże ognisko. Odezwiał się huk moździerza i przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku“ F. Nowowiejskiego, podniesiono flagę narodową. Barwne tańce narodowe, pieśni wykonane przez miejscowy chór, żywe melodie odegrane przez orkiestrę zakładową, autorecytacja „nocy świętojańskiej“, napisanej specjalnie na tę uroczystość oraz mieniące się kolorami tęczy ognie sztuczne, tworzyły piękną całość. Po rzucaniu oryginalnych kształtem, pięknych w kolorze, wianków, wrócono pochodem przy świetle lampionów do Zakładu na towarzyski posiłek. Wzieli w nim udział m. in. reprezentant starosty krajowego p. nacz. Nowakowski, dyr. Zakł. Psychiatrycznego w Kościanie p. dr Bielawski oraz dyr. Zakładu Psychiatrycznego w Owińskich p. dr Węciewicz.

W czasie kolacji wygłosili okolicznościowe przemówienia p. nacz. Nowakowski, prezes Stowarzyszenia oraz członek Stowarzyszenia kol. Szykowny. Po jej ukończeniu udano się do przyległego ogrodu, w którym przy dźwiękach dwóch orkiestr bawiono się ochoczo do 4 rano.

Podkreślić należy z pełnym uznaniem zasługi p. dyr. dr. Węcwicza, p. Bankiewiczza, p. dr. Grabowskiej, p. Szulczewskiego około przygotowania i przeprowadzenia tej pięknej imprezy.

## **Z żałobnej karty**

W dniu 20 maja 1937 r. zmarł długoletni członek naszego Stowarzyszenia

**ś. p. ALFRED FOJUTH**

nauczyciel Zakładu Ociemniałych w Bydgoszczy.

Cześć Jego pamięci!

### **Wydział koła w Smukale.**

W dniu 15 maja r. b. opuścił dr Witold Brauer — skarbnik Wydz. Koła — posadę w sanatorium. W związku z opuszczeniem służby przez p. dr. Witolda Brauera powołano na zebraniu Wydz. Koła w dniu 18 czerwca r. b. p. mgr Solecką Felicję na członka Wydz. Koła.

Obecny Wydz. Koła przedstawia się następująco: dr Maria Radomska — przewodniczący, Ciecieski Teofil — zast. przewodniczącego, mgr Solecka Felicia — sekretarz, Bobowski Teodor — skarbnik.

## Z Rady Naczelnej

### Posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych R. P.

Dnia 26 czerwca r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa B. Bederskiego posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej Z. P. S. przy współudziale pos. A. Pacholeczyka i mec. St. Lazarowicza.

Na posiedzeniu omówiono poczynania Związków w sprawie podatku specjalnego, ubezpieczenia chorobowego we

własnym zakresie związków samorządowych oraz zemerytowanych pracowników wojew. związku komunalnego w Poznaniu, które to sprawy były niedawno przedstawione na audyencji u p. wiceministra Korsaka.

Ponadto załatwiono sprawy bieżące i organizacyjne.

## Jak pracuje samorząd gminy Samborzec

Dnia 29.V r. b. odbyło się posiedzenie Rady gminnej gm. Samborzec pow. sandomierskiego, na którym Zarząd gminy przedłożył ogólne sprawozdanie ze swej działalności.

Sprawozdanie rachunkowe za r. 1936/7 referował przewodniczący Kom. Rewizyjnej p. M. Skotnicki. Ze sprawozdania wynika, że budżet w dochodach został wykonany w 91%, zaś w rozchodach 74%. Nadwyżka budżetowa wyraża się kwotą zł 5.411,63.

Sprawozdanie administracyjne za rok budżetowy 1936/7 referował wójt gminy p. Wąsowicz. Zarząd gminny w roku sprawozdawczym odbył posiedzeń 15, decyzji powziął 95.

Rada gminna odbyła 9 posiedzeń, decyzji powzięła 38; Komisje: Rewizyjna 4, Drogowa 3, Opieki społecznej 4, Rolna 5, Kulturalno-Oświatowa 3, Przeciwpowodziowa 1, Sanitarna 2.

#### W zakresie oświaty:

Z 7 znajdujących się w gminie szkół powszechnych, 2 umieszczono w budynkach własnych, a mianowicie: w Samborcu i Skotnikach, pozostałe 5 szkół rozmieszczone są w budynkach wynajętych, czynsz za które wypłacono w wysokości zł 1.400.

W roku sprawozdawczym przeprowadzony został remont, zewnętrzny i wewnętrzny budynków własnych, kosztem zł 803,04.

Do rozbudowy szkoły w Samborcu zakupiono 100 „stusków”, około 200 m<sup>3</sup> kamienia, kosztem zł 500. Zakupiono również na tę budowę 120 m wapna niegaszonego, za sumę zł 576.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli wypłacono w wysokości zł 2.288,77.

Stypendium dla kształcącej się młodzieży wiejskiej wypłacono w wysokości zł 382.

Utworzono w obwodach szkolnych Złotej i Zawierzbiu Komitet Budowy Szkół w celu przystąpienia do budowy szkół, których od szeregu lat ludność dotkliwie odczuwa.

Gromady wchodzące w skład obwodów szkolnych, opodatkowały się na budowę szkół w obwodzie w Złotej po 4 zł

z morgi i w obwodzie Zawierzbie po 6 zł z morgi.

W roku sprawozdawczym do szkół na terenie gminy, uczęszczało 1.095 dzieci.

W zakresie konserwacji i budowy dróg i mostów:

Rozszerzono dróg gruntowych-przestrzeni 292 mb, wyszrutowano na prze-strzeni 292 mb, zwieziono kamienia na drogę Szewce, Skotniki i Kućmierzów 421 m<sup>3</sup>. W budowie jest most kamienno-betonowy w Malicach.

Na wyżej wymienione roboty zużyto szarwarku:

|                    |                        |
|--------------------|------------------------|
| furmanek 2-konnych | 1100 × 5 zł = 5.500 zł |
| furmanek 1-konnych | 610 × 3 zł = 1.830 zł  |
| dniołek pieszych   | 3614 × 1 zł = 3.416 zł |
| <b>Razem</b>       | <b>10.944 zł</b>       |

Wypłacono gotówką za nadzór, materiał i in. zł 1.633,47.

#### W zakresie zdrowia publicznego:

Przeprowadzono w 22 sołectwach kontrolę sanitarną osiedli, wydano szereg zarządzeń o uporządkowaniu podwórzy, gnojowników i ustępów oraz przeprowadzono kontrolę wody do picia i w kilku wypadkach przesłano ją do analizy!

Leczono w szpitalach na koszt gminy 3 osoby. Wydano osobom niezdolnym zasiłków na kurację w ogólnej sumie zł 665,55.

W roku sprawozdawczym poczyniono wystąpienia na podstawie rozp. Prezydenta R. P. z dn. 27.10.1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 85) o bonifikatę kosztów kuracyjnych za niezdolnych mieszkańców za lata ubiegłe, wskutek czego uzyskano bonifikatę w wys. zł 3.387,50.

#### W zakresie opieki społecznej:

Wydano jednorazowych zasiłków z tytułu opieki społecznej 19 osobom na sumę zł 150,35.

W zakładzie zamkniętym Lubelskiego Tow. Dobroczynności utrzymywany jest na koszt gminy kaleka Jan Sikora,

za którego w roku sprawozdawczym wypł. kosztów utrzymania zł 683,20.

W roku sprawozdawczym za utrzymanie dzieci małoletnich w zakładzie zamkniętym zapłacono zł 794,50.

Wskutek układow i zabiegów uzyskano w roku sprawozdawczym bonifikatę kosztów opieki społecznej w wysokości zł 6.537.

#### W zakresie popierania rolnictwa:

Udzielono Okr. Tow. Kółek Rolniczych subwencji zł 27,50; zakupiono dla Kółek Rolniczych w gminie, 8 kompletów bibliotek rolniczych na sumę zł 107; udzielono Pow. Org. Kółek Gospodyń Wiejskich tytułem subwencji dla rozdziału między Koła w gminie na podniesienie hodowli drobiu zł 30; udzielono Pow. Org. Kółek Roln. w Sandomierzu na opiekę nad dzieckiem w wieku przed-szkolnym zł 160; dopłacono Okr. Tow. Kółek Roln. na zakup buhai w gminie zł 192,50; udzielono zasiłku Zarządowi Kółka Roln. w Zawierzbiu na cele hodowlane buhaja zł 30; zakupiono informatory „Nadzór weterynaryjny dla Komisji Rolnej” — zł 5,70.

W zakresie bezpieczeństwa publicznego:

Udzielono 6 strażom pożarnym zasiłków w wysokości zł 179,26. Przeprowadzono próbne alarmy straży pożarnych przy udziale gminnej Kom. Przeciwpowodziowej, celem usprawnienia gotowości do obrony bojowej i w głównej mierze skonstatowania posiadania przez właścicieli nieruchomości sprzętów pożarniczych, w które winni być zaopatrzeni.

#### W zakresie gromad:

Zakupiono dla 22 sołtysów kalendarze sołtysowskie z przepisami o obowiązkach służbowych sołtysa. Zaopatrzone wszystkie Rady gromadzkie w przepisy o ustroju i gospodarce gromadzkich.

Zakupiono dla 22 sołtysów przepisowe tablice „Sołtys gromady”, kosztem zł 130,64.

Sporządzono i rozdano sołtysom teczeki z opisem inwentarza gromadzkiego, oraz danych o gromadzie.

Zaopatrzone sołtysów w książki uchwał Rad gromadzkich.

Przeprowadzono 30 konferencji z sołtysami gromad, na których pouczono sołtysów o wydanych ustawach, rozporządzeniach i zarządzeniach. Ostatnio zapoznano sołtysów o wydanym rozporządzeniu Min. Spraw Wewn. z dnia 29 stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 70) o gromadach.

Wypłacono z kasy gminnej na częściowe wynagrodzenie sołtysów zł 631,60.

#### Wymiar i pobór podatków skarbowych i sejmikowych:

Z wymiaru: państw. podatku grunt. zł 29.211 pobrano i wpłacono zł 12.126, dodat. komun. 14.785 pobrano i wpłacono 7.258, opł. drog. sejmik. 17.625 pobrano i wpłacono 12.256, składki ogniowej 12.994 pobrano i wpłacono 8.841 — wymiar zł 74.615, pobrano i wpłacono zł 40.481.

Rada gminna wyraziła uznanie za celowość starań i prac Zarządu gminnego i dodatni stan gospodarki gminnej.

## DOM I RODZINA

## Zajona

## Dwa oblicza

Wyobraźmy sobie na chwilę, że unosząc się w przestworzach, spoglądamy „z lotu ptaka” na... miliony kobiet żyjących i pracujących w naszym kraju. Ujrzymy liczne rzesze kobiet zatrudnionych w fabrykach, rzemiośle, kinach, laboratoriach, szkołach, wolnych zawodach. Ujrzymy także większą, może jeszcze liczbę krzątających się w codziennym trudzie około własnych ognisk domowych, oddających cały swój czas, pracę i myśli domom swym i rodzinom.

Wówczas, patrząc tak z „lotu ptaka” na te sprawy, zwane „sprawą kobiecą” ujrzymy również, że posiada ona — dwa oblicza, wyraźnie zarysowujące się w strukturze współczesnego życia.

Oto jedno z nich — to kobieta równouprawniona na mocy obowiązujących ustaw naszej konstytucji, dopuszczona w zasadzie do wszelkich zawodów i stanowisk, pełno i równoważący czynnik w społecznym i obywatelskim życiu naszego kraju.

Drugie — to ta sama wprawdzie kobieta, która w zaciszu swych domostw rodzinnych niemal stale jeszcze uważana jest za coś... niższego, drugorzędnego w porównaniu z „głową rodziny” — mężczyzną.

Wprawdzie nosi tytuł pani domu, kieruje codziennymi, drobnymi sprawami z domem tym związanymi, jest często zapracowana od rana do nocy, ale zarabia przecież mąż, a ta jej praca właściwie się nie liczy, nie jest ani brana pod uwagę, ani dostatecznie szanowana i uznana.

A jakże to często się dzieje, że we wszystkich ważniejszych sprawach, dotyczących tego jej domu i rodziny, decyduje mąż bez jej udziału i jeśli nawet ona pytana jest o zdanie, to przecież zawsze głos decydujący nie do niej należy.

Czy to jedynie wpływ i pozostałość po dawnych latach niewolnictwa kobiety, których nie zdołały zatrzeć jeszcze nowoczesne prądy, prawa i rezultaty jej udziału w ogólnospołecznym dorobku? Nie tylko, choć bezsprzecznie i te czynniki tu działają. Lecz i w naszych, nowoczesnych czasach dopatrzeć się możemy pewnych przyczyn tego stanu rzeczy. Błąd tkwi w wychowywaniu młodego pokolenia, we wpajanych w nie od dziecka przekonaniach.

Oto mały brzdąc przewraca się, nabija sobie guza, uderza w krzyk. I wnet słyszy „nie wstyd ci, żeby to dziewczyna, ale ty, mężczyzna, a mażesz się jak baba”. Ach więc widocznie baby to urodzone mazgaje, ale za to mężczyźni ho, ho — myśli malec.

Dalsze obserwacje doprowadzają go łatwo do spostrzeżenia, że ojciec jest głową rodziny, panem i władcą. On daje pieniądze na utrzymanie, na niego czeka się z posilkami, kiedy on wraca trzeba być cicho, żeby mu nie przeszkadzać. On żąda, on wymaga, on wydaje rozkazy.

A matka? Matka jest na codzień. Matka gotuje i sprząta, pomaga przy myciu, ceruje i lata rozdarte ubranka. I nikt jej pracą nie zachwyci się, ani nie dziwi. Chłopak ma spełnić jakąś robotę babską, o nie, na takie poniżenie to on się nie zgodzi.

Gdy się w rodzinie urodzi syn, wszyscy składają życzenia — brawo, chłopak, a jak dziewczyna, to wina się jakby z musu.

A potem jakże często słyszy się zda-

nia, że mężczyźni mają już wrodzone poczucie wyższości i dążenie do władzy. Czy to jednak nie my sami wpajamy im przez szereg lat, że chłopak to istota o wiele więcej warta od słabej, niezaradnej dziewczyny? I cóż dziwnego, że później w rodzinie występuje stała dysproporcja — praca jednego z rodziców jest oceniana i szanowana, a wysiłki drugiego należą do zjawisk tak naturalnych, że szkoda o tym mówić, o uznaniu zaś, pochvale, pomocy — nawet nie warto marzyć.

Ale za to może wartoby pomyśleć o równouprawnieniu nie tylko w życiu społecznym i obywatelskim, lecz także... na terenie własnej rodziny. Wygląda to paradoksalnie, przecież to teren, na którym kobieta króluje od czasów, kiedy nie śniła się jej jeszcze o dzisiejszych osiągnięciach.

A jednak te dwa oblicza sprawy kobiecej występują po dziś dzień bardzo wyraźnie. I kto wie, czy nie przez zmianę nastawienia i pozycji kobiety w życiu rodzinnym wiedzie droga do osiągnięcia zupełnego, nie papierowego tylko — równouprawnienia kobiety.

## Kącik praktyczny

## Walka z inwazją moli

Mole legną się od wczesnej wiosny do jesieni, najintensywniej jednak w marcu, maju i lipcu. Ponieważ na lipiec przypadają najczęściej wyjazdy letnie, gospodynie więc w tym czasie specjalnie muszą dbać o zabezpieczenie ubrań, mebli itp. przed zniszczeniem.

Mole są tak plenne, że w ciągu jednego roku powstają 3 do 4 generacji. Te, które fruwały, nie są szkodliwe, właściwymi bowiem szkodnikami są gąsienice. Żywią się one włóknami zwierzęcymi, a więc wełną, futrami oraz czystym jedwabiem.

Najlepszą ochroną przed molami jest skrupulatna czystość. Wszelkie wilgotne, ciemne i niezupełnie czyste kąty tworzą doskonałe warunki dla ich rozwoju. Pamiętać również musimy, że najchętniej składają one jajka na poplamionych miejscach, dlatego wszelkie przedmioty, które mamy przed nimi zabezpieczyć, należy przed tym dokładnie wyczyścić, odplamić lub uprać.

Przy pakowaniu rzeczy musimy zwracać uwagę na szczelność, bo samica mola, której grubość wynosi od 0,08 do 0,2 mm przedostanie się każdą najmniejszą szparą. Podłogi, a zwłaszcza miejsca pod meblami i dywanami należy stale co pewien czas wycierać terpentyną.

Przed wyjazdem na lato meble obłożyć gazetami, o ile materiał jest niewrażliwy, to skropić terpentyną i przykryć pokrowcami. Dywany zwijamy w rulony, przekładając również gazetami i naciągamy na nie woreczki płócienne lub bawełniane, które dla lepszego uszczelnienia dobrze jest nakrochmalić.

Szale, koce, kołdry, bieliznę wełnianą przechowujemy w szczelnych walizkach, skrzyniach lub szafach, których wnętrze przed złożeniem rzeczy powinny być dokładnie wymyte, wysuszone, a następnie wysmarowane terpentyną lub wodą karbolową. Możemy w nich również przechowywać ubrania wełniane.

Bezpieczniej jednak te ostatnie, a zwłaszcza futra, których ochrona jest najtrudniejsza, bo stanowią największą przynętę dla moli, zapakować w worki płócienne lub poszewki. Na dno kładziemy gazety nasyczone terpentyną albo zioła, których zapachu mole nie lubią, jak bagno, macierzankę, rozmaryn, kogucia ostroga, lub jakieś środki antymolowe, np. kamfora, pieprz, tytoń fajkowy. Najczęściej używana naftalina jest najmniej dla moli groźna, gdyż trzeba by ją stosować w bardzo dużych ilościach. Natomiast dobry jest dwuchloro-

benzen, który kupuje się w kryształkach, w dziurkowanych woreczkach lub ustawia się na spodeczkach w szafie, a po wyparowaniu dopelnia.

Futra i ubrania przed zapakowaniem muszą być doskonale wytrzepane i wy-czyszczone, bo wszystkie te środki nie zniszczą jajeczek, które w nich zostały już złożone, a jedynie chronią przed in-wazją napastników. Do rękawów i kieszeni futer kładzie się gazety przepojone terpentyną. Szczelne zawinięcie w ga-zety jest bardzo prostym, a jednak sku-

tecznym środkiem ochronnym, stosowa-nym przy zabezpieczaniu mniejszych przedmiotów.

Musimy tu jeszcze zaznaczyć, że wro-giem moli jest słońce. Chcąc zniszczyć gąsienicę ich, wystarczy nagrzewać na słońcu przedmiot ciemny przez 30 mi-nut, a jasny trochę dłużej.

Walka z molami nie jest łatwa, lecz wobec wielkich szkód jakie wyrządzają i wobec braku środków usuwających zupełnie tę plagę, prowadzić ją musimy wytrwale i systematycznie.

## URLOPY JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY

Urlopy są już w toku. Trzeba koniecz-nie wyjechać ze stałego miejsca zamie-szkania, trzeba zmienić środowisko. Na-leży spróbować odpoczynku poza tere-nem swej pracy, by odczuć jaki wpływ ma właściwe wykorzystanie urlopu dla zdrowia i dla samopoczucia oraz dla do-bra dalszej pracy.

Prosimy dlatego pokonać trudności ja-kie następczą się przy wyjeździe i zde-cydować się na wybór miejscowości i datę wyjazdu.

Akcję urlopową prowadzimy od nu-meru trzeciego „Pracownika Samorzą-dowego“ wskazując różne miejscowości letniskowe i dogodne warunki pobytu. Informowaliśmy o zniżkach kolejowych, zniżkach w taksach klimatycznych itp.

Do Zarządów oddziałów wysłaliśmy również część materiałów urlopowo-orientacyjnych, by Zarządy oddziałów na życzenie kolegów mogły ich o możli-wościach urlopowych poinformować.

### Zniżki kolejowe dla powracają-cych z letnisk.

W numerze 12 „Pracownika Samo-rządowego“ podaliśmy wykaz stacyj ko-lejowych, z których z racji pobytów u-zdrowiskowo-letniskowych przysługuje 33% zniżka kolejowa w drodze powrotnej, po co najmniej 14-dniowym pobycie w uzdrowisku i przynajmniej 100 km odległości. Zaświadczenia na zniżkę wy-stawiają zarządy uzdrowisk na podsta-wie dowodów osobistych z fotografią.

Ostatnio Ministerstwo Komunikacji dodatkowo przyznało ulgi dla osób, któ-re przebywały w Jaszczurówce, Poroni-nie, Bukowinie i Kościelisku. Również dla osób powracających ze Smukały. O-sobom wyjeżdżającym z Buska przy-sługuje zniżka nie tylko z Kielc i Szczu-cina, lecz także ze stacji Jędrzejów. Do

miejscowości nadmorskich korzystają-cych ze zniżki kolejowej włączone zo-stały Chłapowo — stacja wyjazdowa Wielka Wieś - Hallerowo.

### Związkowy Dom Wypoczynkowy w Zakopanem.

Należy już zamawiać miejsca na sier-pień. W lipcu wszystkie miejsca są już zajęte. Cena dla członków Związku i ich rodzin zł 3.25 dziennie od osoby plus % dla służby. W cenie tej mieści się pięciokrotne pożywienie i mieszkanie z po-ścielą i światłem.

### Piwniczna.

Pensjonat „Uzdrowisko“ prowadzony przez em. sekretarza rady powiatowej — przy zniżkach dla pracowników samo-rządowych zł 4 dziennie od osoby. Rów-nież 50% zniżka klimatyczna.

Wykwintne czterokrotne dziennie po-żywienie. Plaża Popradu. Las. Kąpiele.

### Krynica.

Kolonia Zw. Naucz. Polskiego w Kry-nicy-Zdroju ul. Puławskiego — przy-jmuje już zgłoszenia na wrzesień. Cena zł 5—5.20. Na sierpień wszystkie miej-sca są już zarezerwowane.

### Hallerowo.

Pobyt wypoczynkowy nad morzem w Hallerowie w dniach od 1—31 sierpnia organizuje Spółdzielnia Turyst.-Wypocz. „Gromada“. Mieszkanie i utrzymanie zł 3.60 dziennie od osoby. Obowiązuje naj-mniej tygodniowy pobyt. W drodze po-wrotnej zniżka kolejowa. Zgłaszać bez-pośrednio w „Gromadzie“, Warszawa. Warecka 11a, przysyłając jednocześnie zł 2.25 zadatku.

### Nad morzem.

Kto pragnie wyjechać nad morze z rodziną i wynająć tam mieszkanie, by w czasie pobytu nadmorskiego prowa-dzić własne gospodarstwo — może czy-nić to na terenie miejscowości letnisko-wo-nadmorskich w gm. Strzelno pow. morski; kol. Wł. Winiewski sekretarz tej gminy nadesłał nam orientacyjne ce-ny mieszkań bez utrzymania. I tak: Karwia — 200 m od morza — pokój 70—90 zł miesięcznie; Ostrowo — 1500 m od morza — pokój 40—60 zł miesięcz-nie; Jastrzębia Góra nad brzegiem Bał-tyku pokój 80—100 zł miesięcznie; Tu-pały, Chłapowo, Wielka Wieś — pokój 40—90 zł miesięcznie. W pensjonatach w powyższych miejscowościach ceny mieszkania i utrzymania od zł 5 do zł 16 dziennie od osoby.

### Kosów k/Kołomyi.

Kosów k/Kołomyi, miasto powiatowe o wyjątkowo łagodnym klimacie, dużej ilości dni pogodnych, oraz bardzo ma-łych opadach atmosferycznych. Wiosna tu wczesna i zazwyczaj sucha, a pierw-sze jej technienie czuje się już w lutym. Często już marzec i kwiecień są ciepłe i słoneczne. Lato jest niezbyt upalne, przy bardzo małych opadach atmosferycznych. W jesieni z początkiem wrze-snia pogoda zmienna, ustala się jednak w drugiej połowie tego miesiąca. Paź-dziernik dość ciepły, a nieraz pogodna jesień przedłuża się do Bożego Naro-dzenia. Zima bywa krótka, spokojna i łagodna przy małych opadach śnieżnych. Sezon od 1 maja do 30 października. Do-jazd koleją do stacji kolejowej w Koło-myi, po czym autobusami PKP. do Ko-sowa; połączenia od każdego pociągu. Koszt przejazdu autobusem od osoby zł 4.20, czas jazdy około 1½ godziny. Poza

tym posiada Kosów określone połączenie kolejowe przez Kołomyję—Śniatyn do Kut, skąd autobus PKP. na miejsce. Koszt przejazdu autobusem z Kut do Kosowa 1.10 zł.

Obfitość najlepszych a tanich owoców, wysokogórski miód pszczelny i woda mineralna ze źródła w Burkucie (szczawa żelazisto-wapniowa), którą nabyć można w miejscowych restauracjach, dają możliwość przeprowadzenia odpowiedniej kuracji. Kąpiele rzeczne w rzece Rybnicy; pawilon łażeniowy koło wodospadu Huk. Lecznice kąpiele jodowo-solankowe w miejscowej żupie solnej; cena kąpeli 1.80 zł (zniżki udzielane). Boisko sportowe, korty tenisowe, kinoteatr, dancingi. Łatwe i piękne wycieczki piesze lub kołowe do Pistynia (8 km), Szeszor (10 km), Jaworowa (12 km), Rieczki (18 km), górskie na Sokółski (943 m), na Pisany Kamień (1224 m) i in. Miejscowy oddział PTT. organizuje podczas sezonu dalsze wycieczki do Żabiego, Burkutu, Hrynawy oraz w pasmo Czarnohory. Taksa klimatyczna 3 zł (zniżki udzielane); za dzieci i służbę taksy nie pobiera się.

Pobyt w Kosowie u samorządowej rodziny. Tani i wygodny. Adres: E. Świążewska Kosów k/Kołomyi, ul. Plebańska obok cerkwi. Cena zł 4—4.50.

## Worochta.

Znane uzdrowisko oraz największa stacja klimatyczna i sportów zimowych w Karpatach wschodnich, położona w szerokiej, silnie nasłonecznionej kotlinie. Stacja kolejowa, lekarze, poczta w miejscu. Sezon letni i zimowy. Oświetlenie elektryczne. 42 pensjonaty o różnej skali komfortu, znaczna ilość will i kilkadziesiąt domków huculskich przystosowanych do przyjęcia turystów i letników. Dla turystów schronisko turystyczne PTT. Dworek Czarnohorski. Kilka restauracji, kawiarni i dancingów. Kąpiele rzeczne. Przechadzki w kierunku Tatarowa, w dolinę Paradczyzna, w dolinę Wojtuła, na Szymaszor, Łysinkę i Doszczenkę. Najpopularniejsze wycieczki na Rebrowacz, Magurę, Worochteński, Kitylówkę, Kiczere, Kukul, Kostrzycę do Woronienki, Jabłonicy, Kosmacza, Żabiego oraz szereg wycieczek bliższych i dalszych w Czarnohorę, do której dostęp ułatwia kolejka leśna, kursująca dwa razy dziennie, lub na zamówienie drezyna motorowa. Okolica Worochty jest dobrze zagospodarowana turystycznie, wszystkie szlaki są wyznakowane, a szereg schronisk umożliwia organizowanie wycieczek o wszelkiej skali trudności.

Szczegółowych informacji w sprawie pobytu w Worochcie udzieli chętnie kol. Julian Bielec sekretarz zarz. gm. Worochta.

## Wycieczka do Danii.

Trzydniową tanią wycieczkę do Danii w dniach 7—10 sierpnia r. b. organizuje spółdzielnia „Gromada”. Koszt zł 105. W cenie tej mieści się utrzymanie przez cały czas wycieczki, paszport, wizy, wstępy, przejazdy w Danii oraz bilet okrętowy.

Zgłaszać należy w „Gromadzie”, — Warszawa, ul. Warecka 11a, przesyłając zł 2 wpisowego oraz zł 25 zaliczki do dn. 20 lipca r. b. Wpłacać można na PKO. nr 81.800 konto Banku Spółdzielczego „Społem” Kr. Przedm. 16.

Uczestnik wycieczki musi mieć dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego oraz zaświadczenie starostwa, że nie ma przeszkód wpisania go do paszportu zbiorowego na wyżej wymienioną wycieczkę.

Szczegółowych informacji udziela „Gromada”, Warszawa ul. Warecka 11a za dołączeniem znaczka pocztowego za 25 gr na odpowiedź.

\*

O wszelkich innych wycieczkach krajowych i zagranicznych, jak i na wystawę paryską podaliśmy informacje w poprzednim numerze „Pracownika Sam.”.

\*

Wiele imprez urlopowo-turystycznych organizuje Orbis, z którym jesteśmy w kontakcie. Wszystkie placówki Orbisu chętnie i bezpłatnie informują we wszelkich sprawach turystyczno-urlopowych.

Centrala: Warszawa, Ossolińskich 8, tel. 5-47-55.

Oddziały:

Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67.  
Częstochowa, N. Marii P. 16, tel. 21-60.  
Gdynia, Świętojańska 38, tel. 17-36, 15-77.  
Katowice, Dworcowa 7, Hotel Monopol, tel. 308-72.  
Kraków, Rynek 41, tel. 110-40, 188-90.  
Krynica-Zdrój, Deptak 252, tel. 152.  
Lwów, Pl. Mariacki 5, tel. 211-46, 285-10.  
Łódź, Piotrkowska 65, tel. 101-01, 101-20.  
Poznań, Pl. Wolności 9, tel. 52-18, 52-33.  
Toruń, Szeroka 1/3, tel. 13-76.  
Wilno, Mickiewicza 20, tel. 8-83.  
Zakopane, Krupówki 28, tel. 13-17.  
Będzin, Małachowskiego 13, tel. 333.  
Białystok, Piłsudskiego 13, tel. 171.  
Bielsko, 3 Maja 31a, tel. 27-32.  
Borysław, Kościuszki 16, tel. 13-12.  
Brześć, 3 Maja 5, tel. 4-61.  
Chorzów, Wolności 24, tel. 411-50.  
Chrzanów, Henryka 8, tel. 30.

Cieszyn, Pl. J. Sobieskiego 9, tel. 13-06.  
Czortków, Kolejowa 5.  
Gdańsk, Standgraben 7, tel. 262-75.  
Gdańsk, Hohe Tor (NDL.) tel. 217-77.  
Gorlice, Mickiewicza 29, tel. 74.  
Grodno, Dominikańska 18, tel. 106.  
Inowrocław, Kr. Jadwigi 33, tel. 414.  
Jarosław, Grunwaldzka 3, tel. 68.  
Jasło, Kościuszki 8, tel. 96.  
Kalisz, Piłsudskiego 18, tel. 324.  
Kielce, Sienkiewicza 36, tel. 13-60.  
Kołomyja, Piłsudskiego 2, tel. 10.  
Kowel, Warszawska 2, tel. 69.  
Krzemieniec, Szeroka 81.  
Leszno, Rynek 8, tel. 318.  
Lublin, Krak. Przedm. 29, tel. 20-64.  
Łowicz, Rynek Kościuszki 17, tel. 51.  
Łuck, Jagiellońska 66, tel. 203.  
Nowy Sącz, Jagiellońska 17, tel. 16.  
Nowy Targ, Rynek 5, tel. 26.  
Ostrów Wlkp., Piłsudskiego 10, tel. 140.  
Pińsk, Kościuszki 31, tel. 2-10.  
Płock, Tumska 4, tel. 14-42.  
Piotrków, Słowackiego 22, tel. 14-42.  
Przemyśl, Pl. Legionów 1, tel. 12-64.  
Rabka, Willa „Trzy Róże”, tel. 2-64.  
Radom, Żeromskiego 25/27, tel. 18-60.  
Równe, 3 Maja 75, tel. 62.  
Rzeszów, Grottera 22, tel. 27.  
Sambor, Lwowska 21.  
Sanok, Kościuszki 2, tel. 15.  
Sandomierz, Żeromskiego 6, tel. 43.  
Sopoty, Kurhaus (NDL.), tel. 511-78.  
Sosnowiec, 3 Maja 23, tel. 13-13.  
Stanisławów, Sapieżyńska 19, tel. 623.  
Stryj, Mickiewicza 38, tel. 109.  
Tarnopol, Mickiewicza 29, tel. 246.  
Tarnów, Krakowska 11, tel. 77.  
Włocławek, Kościuszki 4, tel. 185.

## Letniska Huculszczyzny.

Z okolic górskich Rzeczypospolitej, najlepiej nadających się dla spędzenia beztrudnych wyczasów, tak koniecznych dla podtrzymania i odbudowy niszczonych pracą sił fizycznych i duchowych, wschodnią część Huculszczyzny wysuwa się na jedno z czołowych miejsc. Piękny ten i bogato przez naturę wyposażony kraj, najdalej ze wszystkich ziem polskich wysunięty na południe, ograniczony jest od wschodu doliną Białego i Wspólnego Czeremoszu, od południa i południo-zachodu głównym grzbieciem Karpat, które oddzielają go od sąsiedniej Rumunii, a na niewielkim odcinku i Czechosłowacji.

Część podgórska, w której doliny rzek Czeremoszu, Rybnicy i Pistynki, są już szerokie, nie przekracza wysokości 350 do 450 m n. p. m.; okolona niezbyt wyniosłymi pasmami gór, chroniącymi ją od wiatrów, zajmuje dzięki tym warunkom wśród ziem polskich pod względem

klimatycznym przodujące stanowisko. Stosunkowo mała ilość opadów atmosferycznych, duża insolacja wzmacniająca czystością i małą wilgotnością powietrza, wspaniałe kąpiele w górskich rzekach i potokach, wielka ilość niewyżytkanych częściowo jeszcze źródeł o ustalonej wartości leczniczej, kąpiele jodowo-solankowe, obfitość doskonałych owoców i wreszcie niezrównane piękno krajobrazu zjednały słusznie temu zacisznemu ustroniu szeroki rozgłos, ściągając tu już od lat zwolenników dobrego, ożywczego i taniego wypoczynku.

Część górską, stanowiącą jądro Huculszczyzny, jest niezależnie od wysokich walorów letniskowych, wspaniałym terenem dla turystów, czy to latem dla wycieczek górskich i kajakowych czy zimą dla przejść narciarskich.

Piękny krajobraz górski, dziewicze lasy, w których niedźwiedź, jeleni, rys, wilk i głuszczyk nie należą do rzadkości, bogactwo wartkich rzek i potoków, pełnych pstrągów, prawdziwy raj dla miłośników sportu wędkarskiego, groźne szczyty i urwiska, przepiękne doliny i połoniny ożywiane w lecie przez liczne stada owiec, posiadają niezwykły urok, pociągający tych, którzy po trudach życia miejskiego pragną wytchnienia, swobody i nieskażonego piękna przyrody.

Krajinę tę zamieszkują Huculi, których pierwotny sposób bytowania pozostaje w pełnej harmonii z otaczającą ich przyrodą. Silna budowa ciała, swoboda i zwinność w postaci i ruchach, gościnność i uprzejmość, to cechy Huculów. Głównym zajęciem Huculów jest wypas bydła, wyrąb drzewa, flisactwo i ciesielstwo. Jako przewodnicy po swych górach odznaczają się wielką bystrością i dzięki swemu wrodzonemu wyczuciu piękna oraz delikatności w obejściu, są prawdziwym towarzyszem turysty.

Uroczystości religijne i gospodarskie Huculów są prawdziwą wystawą malowniczych strojów, oryginalnych popisów tanecznych i muzycznych oraz tajemniczych obrzędów.

Oryginalność stroju i wrodzone poczucie piękna złożyły się na rozwój sztuki ludowej, której artyzm stawia Huculszczyznę pod względem oryginalności i różnorodności na pierwszym miejscu w Polsce. Wytwórczość ludowa zaopatruje Huculów w sprzęty gospodarskie, naczynia i odzież, stąd też wszystkie przedmioty obok artyzmu i oryginalności mają w większości znaczenie użytkowe. Drzewo, wełna i metal, to surowce, z których Huculi wytwarzają piękne, ozdobne i barwne przedmioty, przede wszystkim na własne potrzeby. Ze sztuki ludowej zasługują na uwagę

tkactwo z wyrobem kilimów, weret, niezwykle oryginalnych, włochatych, z długiej wełny tkanych koców tzw. „liżników”, fartuszków wzorzystych, płótna i ręczników, snycerstwo zarówno w drzewie jak i metalu z inkrustacją metalem i paciorkami, kuśnierstwo i pisankarstwo, bednarstwo i garncarstwo zdobnicze, będące właściwością rodzin polskich. Strój huculski zwraca uwagę barwnością i bogactwem.

Na Huculszczyźnie ustalili się również od dawna swoisty typ budowli, obejmujących chaty razem z budynkami gospodarczymi, okalającymi podwórze, czyli

tzw. „grażdy”, budowane z grubych bierwion na węgły, ze ścianami wewnętrznymi zazwyczaj gładko heblowanymi i kryte dranicą, cerkiewki i dzwonice drewniane, krzyże etc.

Rozwój ruchu letniskowego na obszarze Huculszczyzny oraz całego Podkarpacia, należącego do województwa stanisławowskiego, spowodował ostatnio powstanie specjalnej organizacji opiekującej się tymi zagadnieniami w postaci Międzykomunalnego Związku Letnisk i Uzdrowisk w Stanisławowie (Urząd wojewódzki), który udziela wszelkich informacji z tej dziedziny.

## K r o n i k a

### Członkowie Rady Naczelnej Zw. Gm. Wiej. domagają się zwołania nadzwyczajnego posiedzenia.

Trwające od dłuższego czasu anormalne stosunki w Związku Gmin Wiejskich, spowodowały znaną już interpelację poselską w Sejmie, której właściwym celem jest jak najrychlejsze zaprowadzenie ładu i przywrócenie legalnego stanu rzeczy w tej instytucji, reprezentującej interesy gmin wiejskich i przez te gminy utrzymywanej z pieniędzy publicznych.

Jak się ostatnio dowiadujemy, statutowa liczba, mianowicie 1/3 członków Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich zwróciła się do Komisarza Rządu m. st. Warszawy, jako władzy sprawującej nadzór nad stowarzyszeniami, z prośbą o wydanie zarządzenia w celu zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich, zgodnie z § 35 statutu tego Związku oraz zgodnie z art. 32 prawa o stowarzyszeniach.

Wnioskodawcy uzasadniają prośbę skierowaną do p. Komisarza Rządu o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Naczelnej tym, że anormalne stosunki, panujące od dłuższego już czasu w Związku Gmin Wiejskich, winny ulec jak najszybszej likwidacji.

### Wyniki akcji zimowej pomocy bezrobotnym w pow. nieświeskim.

Dnia 31 maja r. b. Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nieświeżu, ogłosiwszy wyniki swej działalności, zakończył prace i rozwiązał się.

Złożone przez Powiatowy Wydz. Wykonawczy sprawozdanie za czas istnienia Komitetu, tj. od początku października 1936 r. do dnia 15 maja 1937 r.,

świadczy chlubnie zarówno o samej akcji, gdyż osiągnięte wyniki są znakomite, jeśli się zważy, iż okres działalności komitetów zbiegł się z okresem — równie dla Państwa ważnej akcji społecznej — zbiórki na FON.

W akcji zbiórkowej na zimową pomoc bezrobotnym przyjęło udział 20.647 ofiarodawców, w czym rolników — 17.409.

Za pośrednictwem gminnych i miejskich Komitetów, nie licząc bezpośrednich wpłat z terenu pow. nieświeskiego do Woj. Kom. Z. P. B. w Nowogrodzku, zebrano ofiar: gotówką 17.290 zł, ziemniaków 110.493 kg (wart. 3.314 zł 70 gr), zboża 40.231 kg (wart. 7.241 zł 58 gr), drzewa opałowego 44.375 mp (wartości 3.519 zł 25 gr), odzieży 112 szt., bielizny 48 szt., obuwia 8 par, oraz różnych artykułów spożywczych (wart. 240 zł 70 gr).

Zatem ogólna wartość zbiórki łącznie z ofiarami w gotówce — wyniosła 31.607 zł 16 gr. Gotówka w kwocie 17.290 zł 84 gr przekazana została w całości do Woj. Obyw. Kom. Z. P. B. w Nowogrodzku.

Z uzyskanych ofiar w naturze część (11.620 kg ziemniaków) przekazano sąsiadnemu Woj. Kom. Z. P. B., część użyto na własną akcję pomocy w powiecie, resztę zaś spieniężono, przekazując uzyskaną gotówkę Woj. Kom. Z. P. B. w Nowogrodzku.

Jakie warstwy społeczne i w jaki sposób wywiązały się ze swego obywatelskiego obowiązku, najlepiej zobrazują następujące obliczenia procentowe. Na sumę 31.607 zł 16 gr złożyły się ofiary od: rolnictwa 65,2%, przemysłu i handlu 13,2%, właścicieli lokali mieszkalnych 4,6%, pracowników umysłowych i fizycznych z tytułu najmu pracy 7,6%; za pół obiady 2,1%, imprezy i dochody różne — 7,3%. Jeśli porównać osiągnięte wyniki z przewidywaniami Pow. Komitetu na początku akcji, to osiągnięto: 42% przewidywanych wpływów od rolnictwa, 48% od przemysłu, handlu i rzemiosła, 203,6% od pracowników z tytułu najmu pracy, 285,4% za pół obiady. Nie wliczono tu wpływów innych, jak np. ze zbiórek, imprez, za znaczki itp., które to wpływy dają pewne odchylenia obliczeń procentowych dla poszczególnych grup.

Stosunkowo niski procent ofiar rolnictwa tłumaczyć się daje tym, że akcja na ogół rozpoczęła się za późno, skutkiem czego rolnicy nie byli w możności składać ofiar np. w ziemniakach, z powodu mrozów.

Według wyników zbiórki, Komitety lokalne (gminne i miejskie) zajęły następujące miejsca: I — m. Nieśwież (zebrano ofiar wartości 6.672 zł 76 gr); II — gm. Horodziejska (4.595 zł 65 gr); III — gm. Howeżniańska (3.446 zł 1 gr); IV — gmina Snowska (3.425 zł 24 gr); V — m. Kleck (2.910 zł 28 gr); VI — gm. Kleck (2.482 zł 54 gr); VII — gm. Siniawska (2.476 zł 35 gr); VIII — gm. Hrycewicka (1.939 zł 44 gr); IX — gm. Łańska (1.344 zł 62 gr); X — gm. Zaostrowiecka (1.136 zł 11 gr). Bezpośrednie wpływy Pow. Obyw. Kom. Z. P. B. 178 zł 16 gr.

Kom. Powiatowy prowadził za pośrednictwem gminnych i miejskich Komitetów lokalnych także akcję pomocową.

Z pomocy zimowej na terenie powiatu korzystało: osób samotnych 143, małych rodzin 197, średnich rodzin 236 i rodzin dużych 116. Wartość ogólna pomocy udzielonej wyżej wymienionym wynosi 10.642 zł 49 gr. Na akcję dożywiania dzieci i młodzieży wydano z zapasów własnych do dyspozycji Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży ziemniaków, zboża, drzewa opałowego i innych artykułów na sumę 12.279 zł 4 gr.

### Pan Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym.

W kościele parafialnym Stara-Rawa odbył się chrzest siódmego syna robotnika folwarcznego p. W. Zielińskiego z Nowego Dworu gm. Doleck, pow. skiernewickiego.

Ojcem chrzestnym był Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki a matką chrzestną — p. Helena z Jaskulskich Matyskowska.

W imieniu Pana Prezydenta do chrztu dziecko podawał wicestarosta powiatu skiernewickiego p. mgr Bloch Wawrzyniec, który rodzicom dziecka wręczył od Pana Prezydenta książeczkę oszczędnościową PKO. na kwotę 50 zł z podobizną Pana Prezydenta i własnoręcznie wpisanymi życzeniami i podpisem, — zaś od wydziału powiatowego — srebrny krzyż.

### Uczniwi znalazcy.

P. Studniarek Antoni, sołtys gromady Jeruzal gminy Doleck znalazł przeszło 100 zł, które natychmiast złożył na po-

sterunku policji państwowej w Kawenczynie z prośbą o ogłoszenie i oddanie właścicielowi. W krótkim czasie zgłosił się na posterunek właściciel i znalezione pieniądze otrzymał. Ponieważ znalazca nie przyjął wynagrodzenia za znalezienie pieniędzy, które pochodziły ze składek podatkowych, wobec tego właściciel pieniędzy z własnych fundusów złożył ofiarę na FON.

P. Misztal Władysław z Nowego Dworu, gm. Doleck w dniu 4 czerwca r. b. zgłosił się do Zarządu gminnego w Kawenczynie i oddał znaną torebkę skózaną z zawartością ok. 9 zł z prośbą o ogłoszenie i oddanie właścicielowi. Wspomniane pieniądze znajdują się w Zarządzie gminnym w Kawenczynie i są do odebrania.

## RRZEGLĄD WYDAWNICTW

### RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY.

Wyszedł z druku III zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“ za rok 1937. Na treść zeszytu składają się:

Artykuły: prof. G. Radbruch: O celu prawa; prof. A. Mogilnicki: Dwutorowość represji karnej przy przestępstwach zwykłych i skarbowych; prof. St. Blachowski: O przedmiocie i zadaniach psychologii dla prawników; prof. J. Jamontt: Oportunizm przy ściganiu przestępstw; prof. M. Starzewski: Z zagadnień konstytucji kwietniowej; doc. M. Zimmermann: Kwestia promulgacji ustaw w nowej konstytucji; prof. St. Głabiński: Idea szkoły narodowej w ekonomice; prof. St. Grabski: Ustroje społeczno-gospodarcze; prof. F. Młynarski: Teoria wkładów czekowych.

Przegląd piśmiennictwa: 57 recenzji i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia tej literatury polskiej i obcej.

Przegląd prawodawstwa: Prawo karne, prawo karne i proces karny, prawo cywilne, proces cywilny.

Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich, orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego.

Kronika gospodarcza i socjalna. — Miscellanea.

### Udział powiatu brzezińskiego w wystawie „Praca i kultura wsi w Liskowie“.

Powiat brzeziński na wystawie w Liskowie zajął jedno z pierwszych miejsc, wystawiając bardzo ciekawe eksponaty:

- a) w pawilonie samorządowym z pracy i kultury wsi w powiecie;
- b) w pawilonie centrali handlowej — Chrześcijańska Spółdzielnia Krawiecka w Brzezinach wystawiła kilkanaście kompletów ubrań bardzo tanich, wykonanych w pracowni Spółdzielni;
- c) w pawilonie szkół rolniczych — Publiczna Szkoła Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Jeżewie, utrzymywana przez samorząd powiatowy, pokazała dużo ciekawych eksponatów z życia i gospodarki Szkoły, o poza tym uczennice Szkoły wezmą udział w pokazach artystycznych, które wykonane zostaną na terenie wystawy.

### JAK KORZYSTAĆ Z POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONU. — Wydawnictwo Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Warszawa, 1937 r., str. 149.

Wydawnictwo zawiera obszernie omówienie całego zakresu działania Poczty i Telegrafu oraz Telefonu i Radia a nadto szczegółowe instrukcje, w jaki sposób należy w sposób właściwy korzystać z urządzeń pocztowo-telegraficznych.

Bardzo szczegółowo w wydawnictwie omówiony jest sposób nadawania i odpłacania przesyłek pocztowych: listów, druków, próbek towarów, listów i paczek wartościowych, obrót rozrachunkowy i zlecenia pocztowe, reklamacje, odpowiedzialność poczty oraz sposób nadawania i opłaty wszelkiego rodzaju telegramów.

Oddzielne rozdziały poświęcone są telefonom, radiofonii oraz historii poczty, telegrafu, telefonu i radia.

### Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska“ w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Al. Jerozolimska 85 Telefon Nr. 726-19  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 4601

PRENUMERATA: roczna — zł. 10.—, kwartalna — zł. 2.50

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł.; 1/2 str. — 100 zł.; 1/3 str. — 70 zł.; 1/4 str. — 50 zł.; 1/8 str. — 35 zł.; 1/16 str. — 25 zł. — Za wiersz 1 mm. lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji o 20% taniej.

# POŚREDNICTWO PRACY

POSZUKUJĘ POSADY w samorządzie gminnym lub miejskim. Wykształcenie 4 kl. gimn., 3-miesięczny kurs oraz 9-letnia praktyka samorządowa. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2272.

RACHMISTRZ z wojew. wołyńskiego ze względów pozasłużbowych pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w wojew. warszawskim lub wileńskim. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/2220.

RACHMISTRZ, który zapewni objęcie stanowiska pom. sekretarza w jakimkolwiek powiecie, wyspecjalizowanemu w zakresie poruczonem, może otrzymać stanowisko w jednej z gmin pow. warszawskiego. Zgłoszenia należy kierować do Związku pod Nr App. III/2074.

SEKRETARZ GMINNY z woj. nowogrodzkiego pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w wojew. poleskim. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. III/2053.

POSZUKUJE PRACY RACHMISTRZ, młody, energiczny, średnie wykształcenie, kursy samorządowe, 6 lat praktyki. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/1613.

POSZUKUJE PRACY, b. sekretarz gminny; posiada kwalifikacje, ukończone gimnazjum, kurs studium, 9 lat pracy w samorządzie. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/1730.

INŻYNIER BUDOWNICZY uprawniony na stanowisku, z długoletnią praktyką poszukuje pracy odpowiedzialnego kierownika budowy. Zgłoszenia do Redakcji dla czł. nr 13646.

MŁODY, ENERGICZNY rachmistrz wydziału powiatowego z kilkuletnią praktyką, obejmie stanowisko rachmistrza wydziału powiatowego lub zarządu miasta. Zgłoszenia do Administracji „Prac. Samorz.” dla K. S.

## DRUKARNIA

ZWIĄZKU ZAWODOW.  
PRACOWNIKÓW  
SAMORZĄDU  
TERYTORYALNEGO R.P.

WARSZAWA

AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TELEFON Nr 726-23



WYKONYWA SZYBKO I DOKŁADNIE  
PO CENACH UMIARKOWANYCH

WSZELKIE  
ROBOTY  
DRUKAR-  
SKIE OD  
NAJPO-  
WAŻNIEJ-  
SZYCH DO  
NAJDROB-  
NIEJSZYCH

KOSZTORYSY  
I OFERTY  
KALKULACYJNE  
DOSTARCZAMY  
NA KAŻDE  
ŻĄDANIE  
BEZPŁATNIE

czos. 1985/19/13/14

DRUKARNIA  
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO  
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.  
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85  
TELEFON Nr 7-26-23